ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 25 (1469) 1985—06—21 Cena 5 zł

Plenum KD PZPR

Plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie, które odbyło się w ubiegły wtorek, poświęcone było omówieniu stanu realizacji wniosków zgłaszanych w trakcie kampanii sprawozdawczej dzielnicowej organizacji partyjnej oraz sprawom organizacyjno-kadrowym.

W obradach uczestniczyli sekretarze Komitetu Krakowskiego PZPR **Władysław Kaczmarek** i **Józef Szczurowski.**

Jan Bąbaś I sekretarzem

W czasie kampanii sprawozdawczej zgłoszonych zostało kilkadziesiąt konkretnych wniosków, których realizację podjęła nowohucka instancja dzielnicowa, a niektóre z nich skierowano do rozpatrzenia przez instancje wyższe. Podczas dyskusji wskazano m. in. na wagę konkretnego odniesienia się do zgłaszanych wniosków i postulatów oraz konsekwencję w ich realizacji. Podkreślano szczególnie znaczenie praktycznego wdrażania wniosków zgłaszanych przez organizacje partyjne i samorządowe dla właściwego przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

W części obrad poświęconej sprawom organizacyjno-kadrowym plenum przy-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

◆ I SEKRETARZ KK PZPR GOŚCIEM EGZEKUTYWY KF ◆ CZERWCOWE PLENUM

Zrobiliśmy sporo. Czy wszystko?

19 czerwca przybył do KM HiL tow. **Józef GAJEWICZ.** Bywa tu często. Ostatnio na dwa dni przed XX Plenum. Tym razem spotkał się z członkami Egzekutywy i pracownikami Komitetu Fabrycznego. Podzielił się uwagami z pracy w Komisji Wniosków i Uchwał XX Plenum. Powiedział m. in.: **mamy za dużo aktów prawnych, trochę też za dużo uchwał i w naszej organizacji. Stąd Uchwała XX Plenum jest pragmatyczna, zobowiązująca członków partii do realizacji wszystkich dotychczas podjętych uchwał. Jeżeli rozpiszemy tę Uchwałę na harmonogramy, jeżeli zrealizujemy 80 proc. tego, czego się podejmiemy, to będzie to duży sukces.**

Mówił o najważniejszych zadaniach, które sto-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Działacze partyjni z Ameryki Łacińskiej

We wtorek z wizytą do Kombinatu HiL przybyła grupa działaczy partii komunistycznych z krajów Ameryki Łacińskiej: z Boliwii, Chile, Nikaragui, Wenezueli, Kolumbii i Kostaryki. Byli oni gośćmi Redakcji pisma „Problemy Socjalizmu" i przejazdem z Czechosłowacji zatrzymali się w naszym kraju. Egzotycznych gości zapoznano z pracą kilku wydziałów Kombinatu HiL, a następnie zaproszono na spotkanie z przedstawicielami kierownictwa polityczno-gospodarczego huty.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

NIE ZAPOMINAĆ O RACHUNKU EKONOMICZNYM!

Dziś: temat, który powinien być najważniejszym w pracy załogi, myślę o wynikach gospodarczych, które równolegle z rezultatami produkcyjnymi po prostu decydują o wszystkim (o płacach i o funduszu socjalnym także). Czy można powiedzieć, że załoga huty dokłada należytych starań o gospodarność w swej pracy, że zagląda czasem do rachunku strat i zysków?

Odpowiedź na powyższe pytania padnie pośrednio, wykażę bowiem, na podstawie konkretnych przykładów, że jedni potrafią w hucie pracować gospodarnie gromadząc stopniowo efekty, a drudzy sztuki tej w żaden sposób posiąść nie mogą.

Wyniki ekonomiczne za I kwartał bież. roku odniesione do zaplanowanych efektów, nie są, bo być nie mogły — dobre. We wszystkich wydziałach dała się we znaki obiek-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Fot. St. GAWLIŃSKI

Dostojni goście

(B) Wczoraj odwiedziła kombinat przebywająca w Krakowie delegacja **Komitetu Kontroli Partyjnej KPZR** pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącego tego Komitetu **Michaiła Siergiejewicza SOŁOMIENCEWA.** Przewodniczącemu delegacji towarzyszyli **A. P. Botwin,** przewodniczący KKP Komunistycznej Partii Ukrainy, **I. P. Kaczur,** przewodniczący KKP Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Brześciu, wyżsi pracownicy KKP KPZR, a także ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w PRL **A. N. Aksjonow** oraz konsul generalny, minister pełnomocny w Krakowie **G. A. Rudow.**

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ZATARG

Zwierzchnicy mówią, że jej chodzi o pieniądze. Ona, że chce obronić angaż, pracować zgodnie z nim. Nie mówi, że sprawa pieniędzy jest tu bez znaczenia, nie ma się chyba czego wstydzić. Ona szuka sprawiedliwości w redakcji. Jej zwierzchnik chce rozwiązać problem opierając się na orzeczeniu w pośpiechu przywołanego lekarza przemysłowego ZO. Sprawa niełatwa. Ot, zatarg między pracownikiem a przełożonym — zatarg, który trwa od stanu wojennego.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

PO XX PLENUM KC PZPR

Tradycyjnie już, natychmiast po zakończeniu plenarnych obrad KC PZPR na temat działalności wewnątrzpartyjnej, a szczególnie podnoszenia skuteczności polityczno-organizatorskiej pracy

Spotkanie z Kazimierzem Miniurem

Partii, z aktywem partyjnym Kombinatu HiL spotkał się w poniedziałek członek KC, I sekretarz KF PZPR KAZIMIERZ MINIUR. Nie mówił o referacie, samym przebiegu obrad i o uchwałach, gdyż wie o tym doskonale każdy z relacji środków masowego przekazu. Przekazał natomiast aktywowi swe osobiste odczucia i refleksje.

I sekretarz KF podkreślił, że temat plenarnych obrad KC — życia wewnątrzpartyjnego, doskonalenia stylu działania, usprawniania polityki kadrowej — jest bardzo ważny i na czasie. **Istnieje bowiem w działalności partyjnej, zwłaszcza w podstawowych organizacjach, sporo niedociągnięć. Za mało jest inicjatywy, bezpośrednich kontaktów z załogami robotniczymi. Brakuje także rzetelnego rozliczania ludzi z przyjętych na siebie obowiązków i zadań.**

Położenie dużego nacisku przez władze partyjne na doskonalenie skuteczności polityczno-organizatorskiej pracy jest zapowiedzią zwiększenia wymagań, przede wszystkim każdego wobec siebie, a następnie wobec innych. Nic w tym przecież nowego, obowiązek za-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

JESIENIĄ BĘDĄ PIERWSZE EFEKTY

Hutnicze porozumienie z literatami i plastykami

W ubiegły piątek, 14 czerwca przedstawiciele Huty im. Lenina podpisali dwa porozumienia z przedstawicielami środowisk literackich i plastycznych Krakowa. W obu przypadkach kombinat był reprezentowany przez dyrektora naczelnego Eugeniusza Pustówkę i I sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR Kazimierza Miniura. Obecni byli również przewodniczący NSZZ KM HiL Edward Duda i przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski.

Pierwsze porozumienie zostało podpisane z Oddziałem Krakowskim Związku Literatów Polskich, reprezentowanym przez prezesa Oddziału **Tadeusza Hołuja** i I sekretarza POP PZPR **Ryszarda Kłysia.** Tadeusz Hołuj podkreślił, że jest to pierwsza w Polsce tego typu umowa od 1980 roku. Przyznał, że środowisko literackie odczuwało brak porozumienia z „pionem produkcyjnym". Literaci zdają sobie

CIĄG DALSZY NA STR. 2

O m/s HUTA LENINA

(B) Z przyczyn technicznych zmuszeni jesteśmy przesunąć druk zapowiedzianych publikacji o imienniku KM HiL do następnego tygodnia.

Przepraszamy!

TYDZIEŃ

■ **CIĘŻKI WYPADEK W ZPH.** 13 czerwca zdarzył się w ZPH w Bochni niegroźny na pozór wypadek. Z rusztowania spadł z wysokości półtora metra czyszczący kocioł Józef Korta. Po przewiezieniu do szpitala w Brzesku konieczna okazała się trepanacja czaszki. Pacjent znajduje się w ciężkim stanie.

■ **WIĘCEJ ZWOLNIEŃ NIŻ PRZYJĘĆ.** Do 18 czerwca przyjęto do huty 158 nowych pracowników, zwolniło się jednak 244. Znowu zmniejsza się stan załogi.

■ **ASYGNATY NA SAMOCHODY.** Kombinat HiL otrzymał do rozprowadzenia wśród załogi 80 asygnat na zakup samochodów osobowych. W większości są to „maluchy", kilka jest dużych fiatów, „wartburgów" i 1 „łada".

Wiadomości związkowe

Wysokie odznaczenia dla działaczy

12 czerwca, w Dąbrowie Górniczej odbyło się uroczyste spotkanie członków Zgromadzenia Federacji Hutniczych Związków Zawodowych. Po części organizacyjnej, w której wystąpił prezes Federacji oraz Ogólnopolskiego Porozumienia Zw. Zawodowych **Alfred Miodowicz** odbyła się uroczysta akademia. Była ona poświęcona 2-letniej działalności FHZZ, podsumowaniu jej dorobku. Udział w tym uroczystym spotkaniu wzięło m. in. grono aktywu związkowego z Kombinatu HiL z **Edwardem Dudą** na czele — przewodniczącym ZK NSZZ Pracowników HiL.

Miło nam poinformować, że podczas akademii wysokimi odznaczeniami państwowymi udekorowanych zostało wielu działaczy związkowych w tej liczbie również pracownicy Kombinatu HiL. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: **Ryszard Borowiec** z ZPH HiL w Bochni i **Jerzy Czarnopyska** z ZS. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowani zostali: **Bożena Szurdyga** z DX, **Kazimierz Rajca** z DI, **Mieczysław Jurek** z P-96 i **Jan Pogoda** z ZU. Medal 40-lecia PRL otrzymali: **Marian Dyba** z ZS, **Fryderyk Nocoń** z ZT, **Stanisław Kasprzyk** z ZM, **Stanisław Grzegorczyk** z ZZ, **Tadeusz Woźniak** z ZU i **Władysław Waś** z ZA. Odznaczonym serdecznie gratulujemy!

NAGRODY DLA DZIENNIKARZY „GNH"

Wczoraj w siedzibie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie dorocznych nagród klubów twórczych. Z naszej redakcji wyróżnieni zostali: II nagrodą Klubu Dziennikarzy Zakładowych red. Henryka ROSIEK oraz III nagrodą klubu Publicystyki Wojskowo-Obronnej red. Jerzy DANEK. Gratulujemy.

UWAGA!

Redakcja „GNH" zatrudni samodzielnego referenta administracyjnego (biegle piszącego na maszynie). Informacje: telefonicznie pod nr. 44-28-99 lub osobiście w redakcji.

Ogłoszenia

Zgubiono prawo jazdy kategorii ABC na nazwisko **RYSZARD GOŁDYN** wydane przez Urząd Dzielnicy Nowa Huta.

Skradziono prawo jazdy na nazwisko **JERZY MOCZAN.**

Żonie i rodzinie zmarłego
STANISŁAWA DUDKA
byłego zawodnika sekcji piłki nożnej naszego klubu wyrazy serdecznego współczucia składa
Zarząd Klubu
i Sekcji Piłki Nożnej
KS Hutnik Kraków

Hutnicze porozumienie z literatami i plastykami

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

sprawę, że obecna próba nie będzie łatwa, pragną jednak by porozumienie nie było fikcją i aby obie strony czerpały z niego korzyści.

Dążąc do realizacji zainicjowanego przez partię i rząd mecenatu społecznego nad literaturą i jej twórcami oraz ściślejszego powiązania krakowskiego środowiska literackiego z załogami zakładów pracy — Huta im. Lenina przyrzekła ufundować dwa roczne stypendia dla wyróżniających się aktywnością twórczą literatów z Oddziału ZLP w Krakowie. Wysokość tego stypendium wyniesie 144 tys. zł. Stypendyści zobowiązani będą do pracy nad dziełem literackim o tematyce związanej z problemami człowieka w społeczeństwie socjalistycznym. Będą też utrzymywać stałe kontakty z przedstawicielami kierownictwa i załogi kombinatu.

Zarząd Oddziału ZLP podjął się objęcia specjalną opieką o charakterze patronatu Ośrodka Kultury HiL i zapewnienia placówkom kulturalnym kombinatu spotkań autorskich z pisarzami. Pracownicy HiL będą mieli również wolny wstęp na wszystkie imprezy organizowane w Domach Literatów przy ul. Krupniczej 22 i Kanoniczej 7. Literaci zobowiązali się zapewnić konsultacje krytyków literackich i pisarzy grupie twórców nieprofesjonalnych, działającej przy Ośrodku Kultury kombinatu. HiL obiecała dodatkowo udzielenie doraźnej pomocy materialnej i usługowej w sprawach związanych z eksploatacją dwóch obiektów ZLP oraz zapewnienie literatom możliwości korzystania z wypoczynku w hutniczych ośrodkach wczasowych na zasadach stosowanych wobec pracowników huty.

Drugie porozumienie podpisano z przedstawicielami Zarządu Krakowskiego Oddziału Związku Artystów „Polska Sztuka Użytkowa", który reprezentowali prezes Zarządu **Wacław Klag** i sekretarz — **Nina Idzikowska.**

Porozumienie zawarto na okres pięciu lat, z możliwością dalszego przedłużenia. Obie strony postanowiły zbliżyć na zasadzie partnerstwa środowiska pracowników kombinatu i zawodowych plastyków. Huta przyzna co roku pięć stypendiów artystycznych (po 144 tys. zł), zorganizuje plenery artystyczne w ośrodkach wypoczynkowych, a także będzie zlecać członkom Oddziału Krakowskiego Związku Artystów „PSU" prace projektowo-wykonawcze z zakresu sztuki użytkowej dla potrzeb zakładu i załogi.

Plastycy zobowiązali się uwzględniać w pracach zapotrzebowania i wymogi huty, w tym szczególnie problemy dotyczące Muzeum Historii KM HiL. Będą przekazywać na rzecz kombinatu część prac wykonanych na plenerach lub przeznaczać je do sprzedaży aukcyjnej na cele społeczne. Obiecali również patronat nad zespołem plastyków nieprofesjonalnych i poradnictwo projektowo-plastyczne z zakresu urządzania mieszkań pracowników huty, a także informowanie o tych działaniach Oddziału Związku, które mogą zainteresować hutników, np.: wystawy, konkursy itp.

Mamy nadzieję, że te porozumienia już niedługo zaowocują i pracownicy kombinatu przekonają się o tym naocznie, a nie tylko poprzez informację w prasie.

JACEK KRĄG

Jan Bąbaś I sekretarzem

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

jęło rezygnację I sekretarza KD PZPR Zdzisława Kosińskiego oraz Romualda Błasiaka z funkcji sekretarza KD PZPR — w związku z ich przejściem do innej pracy. Plenum podziękowało ustępującym sekretarzom za dotychczasową pracę w nowohuckiej dzielnicowej organizacji partyjnej.

Dokonując uzupełnienia w składzie Egzekutywy i Plenum, na funkcję I sekretarza Komitetu Dzielnicowego zarekomendowano JANA BĄBASIA — długoletniego działacza partyjnego dzielnicy, a na funkcję jednego z sekretarzy KD **JÓZEFA WOŹNIAKA — dotychczasowego wiceprzewodniczącego Krakowskiej Komisji Rewizyjnej PZPR. W wyniku tajnego głosowania plenum wybrano na I sekretarza KD PZPR JANA BĄBASIA, a sekretarzem KD PZPR został JÓZEF WOŹNIAK.**

Dostojni goście

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Delegacji towarzyszyli również przedstawiciele Centralnej Komisji Partyjnej PZPR, władze polityczne miasta z I sekretarzem KK PZPR **Józefem Gajewiczem** oraz Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej z **Leonardem Żukiewiczem.**

Wizytę w dzielnicy i kombinacie rozpoczęła delegacja od złożenia kwiatów pod pomnikiem W. I. Lenina, a następnie w towarzystwie I sekretarza KF PZPR **Kazimierza Miniura** i dyrektora naczelnego KM HiL **Eugeniusza Pustówki** zwiedziła Wydział Walcowni Gorącej Blach. Wybór obiektu, który życzyli sobie zobaczyć radzieccy goście, nie był przypadkowy. Zakład Walcowni Gorących Slabów i Blach zbudowany przed 29 laty przy pomocy ZSRR również dzięki wsparciu radzieckich specjalistów zacznie być modernizowany w roku przyszłym. Przewodniczący delegacji i towarzyszące mu osoby żywo interesowali się warunkami pracy ludzi tam zatrudnionych, ich codziennymi troskami i radościami.

Przy wyjściu z terenu Wydziału starszy rodzielczy (30 lat nieprzerwanej pracy w jednym zakładzie) — **Edward Adamczyk** wręczył przewodniczącemu delegacji statuetkę hutnika z okolicznościową, specjalną dedykacją. Potoczyła się długa, pozaprotokolarna rozmowa o zwykłych ludzkich sprawach. Nie obyło się bez serdecznego pocałunku „z dubeltówki" na pożegnanie.

Po zapoznaniu się z obiektami wydziału goście i gospodarze odbyli robocze spotkanie. Poinformowali radzieckich towarzyszy o problemach i doświadczeniach w pracy wewnątrzpartyjnej, o sytuacji społeczno-politycznej w kombinacie oraz zapoznali z historią huty, a także jej aktualną sytuacją gospodarczo-ekonomiczną.

Przewodniczący i członkowie delegacji zadali gospodarzom wiele pytań szczególnie z dziedziny ekonomiki produkcji, pytali o sprawy rozwoju oraz kondycję kombinatu w reformie.

Pobyt towarzyszy radzieckich w Hucie im. Lenina zakończył okolicznościowy wpis przewodniczącego delegacji **M. S. Sołomiencewa** do Księgi Pamiątkowej kombinatu. Przekazał w nim serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów kierownictwu polityczno-gospodarczemu oraz całej załodze.

DZIECI WYJEŻDŻAJĄ NA WAKACJE

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje o terminach wyjazdów dzieci na kolonie i terminie ich powrotów: **DO PIWNICZNEJ** wyjazd nastąpi **24 bm. o godz. 15** (powrót: 14. 07. godz. 16), **DO SZCZAWNICY — 24 bm. godz. 13** (powrót: 14. 07. godz. 15), **DO BIAŁKI TATRZAŃSKIEJ — 24 bm. godz. 14** (powrót 14. 07. godz. 14), **DO PORĄBKI — 25 bm. godz. 15** (powrót: 15. 07. godz. 13), **DO ŚWINOUJŚCIA — 25 bm. godz. 21** (powrót 17. 07. godz. 9), **DO ZAKOPANEGO** (camping) — **28 bm. godz. 8** (powrót: 18. 07. godz. 15) i **DO ŁAPANOWA — 30 bm. godz. 11** (powrót: 20. 07. godz. 13).

O terminach wyjazdów późniejszych, poinformujemy w następnym numerze.

Rzecznik Prasowy DN informuje...

● **W Kombinacie przebywał Minister Przemysłu Metalurgicznego Chińskiej Republiki Ludowej Li Dongye wraz z grupą doradców. Goście spotkali się z kierownictwem huty wymieniając poglądy na temat procesów technologicznych, możliwości modernizacji przemysłu hutniczego oraz warunków organizacyjnych produkcji w obu krajach.**

● **Hutę im. Lenina wizytował Ambasador Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny CSRS Jiżi Divis. Omówiono technologiczne i ekonomiczne aspekty współpracy HiL z przemysłem hutniczym Czechosłowacji.**

● **Na zaproszenie Biura Prasowego Rządu PRL przebywała w Nowej Hucie grupa jedenastu dziennikarzy najpoważniejszych gazet austriackich. Podczas wizyty w Kombinacie dziennikarze spotkali się z działaczami NSZZ Pracowników KM HiL.**

● **Wizytę w hucie złożyli mgr Hannes Grunert, dyrektor Metallurgiehandel i dipl. oec. Erhart Clauss, attaché handlowy Ambasady NRD.**

● **Nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika Ośrodka Wczasów i Kolonii. W miejsce mgr. Janusza Bobuli funkcję tę objął mgr Wojciech Baran, dotychczasowy szef zespołu obiektów kolonijnych.**

W najbliższy poniedziałek
Ogólne Zebranie Delegatów Załogi

Po raz drugi w tym roku zbierze się i decydować będzie o bardzo ważnych dla huty kwestiach Ogólne Zebranie Delegatów Załogi Kombinatu HiL.

Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 24 czerwca o godzinie 9 w sali teatralnej huty. Tematem obrad jest tym razem:

- **ocena pracy Rady Pracowniczej, podsumowanie bieżącej kadencji,**
- **ocena pracy dyrektora naczelnego Kombinatu HiL za rok 1984,**
- **zatwierdzenie bilansu huty oraz podział zysku na fundusze — rozwoju i załogi,**
- **podjęcie uchwały o zakończeniu kadencji i o rozpoczęciu kampanii wyborczej w Samorządzie Pracowniczym,**
- **przedstawienie informacji na temat możliwości produkcyjnych huty oraz ewentualnego wzrostu płac w bież. roku.**

Tematów — moc, zebranie zapowiada się więc niezwykle interesująco. **(jd)**

28 czerwca spotkanie z Czytelnikami

Stara to prawda, że o obliczu każdej gazety decyduje jej więź z Czytelnikami. Chcąc dowiedzieć się co myślą o „Głosie" nasi odbiorcy — Czytelnicy i pragnąc nawiązać z nimi bezpośredni kontakt spotkaliśmy się kilkakrotnie z załogami wydziałów Kombinatu HiL. Teraz pragniemy wyjść poza kombinat, na teren dzielnicy.

Naszych Czytelników, związanych z gazetą od wielu lat, najserdeczniej zapraszamy na spotkanie z redakcją w piątek 28 czerwca o godz. 18 do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie, Plan Centralny. Będzie okazja porozmawiać o gazecie, poddać nam dalsze tematy do opracowania, ocenić co w „Głosie" — dobre a co należałoby zmienić i najważniejsze— będzie okazja poznać się wzajemnie.

Wraz z Dyrekcją Klubu MPiK prosimy zatem o przyjście na spotkanie i o szczerą przyjacielską rozmowę na każdy temat!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ją dziś przed partią: **o wyborach do sejmu i o większym zaangażowaniu się członków partii w proces zarządzania, budowania planów produkcyjnych i ich realizacji.**

*

Rok temu, 27 czerwca, na plenarnym posiedzeniu przyjęto program szkolenia ideologicznego na rok 1984—1985. 19 czerwca br. odpowiedzialni za jego realizację rozliczyli się z tego, co zrobili i ocenieni zostali przez członków Plenum. Przyjęto też program szkolenia na rok 1985—1986. Pod obrady Plenum poddano najważniejszy kierunek działania partii, jakim jest szkolenie ideologiczne. Zanim jednak to nastąpiło, I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz** wspólnie z I sekretarzem KF PZPR **Kazimierzem Miniurem** wręczyli legitymacje kandydackie 12 towarzyszom. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono działaczy ruchu robotniczego: **Marię Gicalę** i **Stanisława Tabora.** Ponad 30 towarzyszy otrzymało za całokształt działalności społeczno-politycznej — Medale 40-lecia.

— *Rok ubiegły, a także bieżący, to kolejne lata w dekadzie lat osiemdziesiątych, narzuconej nam otwartej wojny ideologicznej. Wojny w której nie zabija się ludzi, ale buduje lub łamie ludzkie charaktery. Są to zmagania w obszarze najtrudniejszym — w obszarze ludzkiej psychiki (...). W roku, w którym cały naród wraz ze wszystkimi postępowymi siłami Europy i świata obchodził 40. rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, propagandowe tuby sił reakcyjnych oferowały nam hasła, które przynajmniej część polskiego społeczeństwa miały pchnąć do burzenia powojennego ładu politycznego Europy. Mamy własnymi rękami niszczyć układy z Jałty i Poczdamu, które stabilizują granice Polski, by ułatwić kapitalistom skorygowanie obrazu świata wedle własnych potrzeb, zgodnie ze swymi interesami* — powie m. in. we wprowadzeniu do dyskusji sekretarz propagandy KF PZPR MIECZYSŁAW ŁAGOSZ. — *Tymczasem powoli i z trudem rozwija się nowoczesna świadomość obywatelska. Z tym zjawiskiem wiąże się niezadowalający poziom socjalistycznej kultury politycznej. Część społeczeństwa nie do końca zna prawa rządzące życiem gospodarczym, co ujawnia się często w niezrozumieniu podstawowej zależności między możliwościami zaspokajania potrzeb a ilością i jakością świadczonej przez siebie pracy (...). Ideologicznej działalności partii nie można oddzielić od całokształtu stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych.*

Sekretarz propagandy twierdzi, że zrobiono wiele na rzecz kształtowania świadomości członków partii. Nie popada w euforię, zastanawia się, czy wszystko? Mówi, iż w wielu POP ograniczono się do realizacji zakresu obowiązkowego w działalności szkoleniowo-ideologicznej, a frekwencja na szkoleniach wahała się w granicach 70 proc. Czy jest to jedynie wynik znanych wszystkim trudności kadrowych i wysokiego poziomu zadań produkcyjnych? — zastanawia się. „Ideologia sklepowych półek" wypierana jest z wolna ze świadomości, coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że konsolidacja szeregów partyjnych to jedyna droga do pełniejszej, bardziej konsekwentnej realizacji zadań.

Wiele jest pytań, na które muszą sobie partyjni odpowiedzieć, dopracowywując program pracy szkoleniowej na rok 1985—1986, gdyż — jak powiedział sekretarz Łagosz — ten niedostatek wiedzy politycznej jest najczęstszą przyczyną ulegania demagogicznej, często prymitywnej propagandzie przeciwników socjalizmu. Wysuwa się jakby na pierwsze miejsce potrzeba edukacji ekonomicznej. Wychodząc naprzeciw potrzebom oraz wykonując ustalenia Biura Politycznego KC, KF polecił odpowiedzialnym za szkolenie załogi opracowanie projektu takiego programu.

By realizować ambitne programy szkolenia, należy posiadać techniczną bazę, a z tym w kombinacie nie jest najlepiej. Mimo szumnych zapowiedzi w niewielkim tylko zakresie pomocna w szkoleniu okazała się TV; po próbach zaprzestano tej działalności. Nie doczekał się też opracowania i wydania podręcznik dla kandydatów PZPR.

Na pytania, które postawił w swoim referacie sekretarz propagandy, otrzymaliśmy częściową odpowiedź w czasie dyskusji. Dyskusji rzeczowej. Towarzysz **Jan Koprowski**, sekretarz KZ PZPR ZH, powiedział, iż członkowie jego organizacji pozytywnie ocenili system prowadzenia wykładów i przygotowanie wykładowców. Zaproponował utworzenie w KF biblioteczki wykładowców.

Słowa uznania pracownikom pionu propagandy KF, tym, którzy zajmowali się organizacją merytoryczną szkoleń, przekazał **Aleksander Grzybczyk**, wykładowca szkolenia partyjnego.

O tym, że od września będzie działać Szkoła Aktywu Młodzieżowego, kształcąca nowe kadry działaczy ruchu ZSMP — mówił wiceprzewodniczący ZF ZSMP **Andrzej Wysopal.**

Zrobiliśmy sporo. Czy wszystko?

Marek Danecki mówił o działalności środków masowego przekazu kombinatu: Rozgłośni i „GNH". Pochwalił pracę Rozgłośni. Natomiast pod adresem redakcji „Głosu" padło kilka krytycznych uwag. Tow. Danecki mówił o złym przygotowaniu zaleconych Uchwałą KF spotkań z czytelnikami, o niestabilnej sytuacji kadrowej w redakcji, niskiej aktywności polityczno-ideowej nielicznego zespołu członków partii, o niezorganizowaniu, mimo propozycji, szkolenia ideologicznego dla członków redakcji.

Należałoby zebrania szkoleniowe traktować li tylko jako szkoleniowe, a nie łączone — mówił **Marian Wasilewski** z KOKI. Poinformował zebranych o powoływaniu zespołów studiowania marksizmu-leninizmu. Trzy takie zespoły samokształceniowe mają być powołane w HiL. Jest również propozycja powołania w HiL sześciu Szkół Aktywu Robotniczego. Zmieniona będzie formuła kształcenia na WUML — studia będą dwuletnie. Powołana też będzie Międzywojewódzka Szkoła Szkolenia Partyjnego.

Dyskusję podsumował I sekretarz KF **Kazimierz Miniur.** Powiedział m. in. — **Prawdą jest, że sytuacja w dziedzinie szkolenia poprawia się. Ale istnieją jeszcze znaczne luki w systemie i formach szkolenia. Dalecy jesteśmy od doskonałości i zadowolenia. Komisja Ideologiczna wraz z pionem propagandy pracuje nad nowymi rozwiązaniami. Zbyt rzadko** — powiedział K. Miniur — **widzimy naszych lektorów jako kandydatów do wyróżnień. Nie miał ich kto wytypować na dzisiejsze Plenum, by przynajmniej za trudną pracę otrzymali pochwałę z wpisaniem do akt? Sekretarze nie są w stanie przedstawić wykładowców do wyróżnień czy po prostu nie ma godnych wyróżnień? Trzeba tę sprawę przeanalizować.** Przyrzekł, iż organizowane będą comiesięczne spotkania wykładowców. Poinformował również, iż wystąpienie Marka Daneckiego było omówieniem raportu w sprawie realizacji Uchwały KF dotyczącej funkcjonowania środków masowego przekazu i o tym, że 15 zespołów przygotowuje podobne raporty, które będą publikowane w „GNH" i rozgłośni — bo nie wszystko, co na papierze, jest realizowane. Analizować będziemy, dlaczego tak się dzieje.

Zebrani przyjęli projekt Uchwały. Poszczególne punkty Uchwały miały termin realizacji i odpowiedzialnego.

(jdz)

Spotkanie z Kazimierzem Miniurem

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

chowywania takiej właśnie postawy zawsze obligował członków Partii. Teraz do tych starych i sprawdzonych zasad trzeba po prostu wrócić.

Wiele osób — mówił **Kazimierz Miniur** — pełniących czołowe stanowiska np. w administracji terenowej, naczelników gmin zapomina, że powierzone im funkcje pełni z partyjnej rekomendacji: nie przypomina im się tego — stąd ich praca, stanowisko zajmowane w różnych kwestiach, pozostawia często dużo do życzenia. **Konieczne jest także, oprócz pryncypialnej polityki kadrowej, prowadzenie stałej i stojącej na właściwym poziomie działalności ideowo-wychowawczej. W hucie wielu z tych niedociągnięć ustrzegliśmy się. Z zespołami interwencyjnymi idziemy do zakładów i wydziałów, gdzie spotykamy się z załogą, rozmawiamy, przyjmujemy sprawy do załatwienia. Kontakt ten przynosi wiele dobrego. Dużą wagę przykładamy także do polityki kadrowej i do rozliczania każdego członka Partii z przyjętych na siebie zadań.**

Kazimierz Miniur odpowiedział następnie na postawione mu pytania oraz poinformował aktyw partyjny huty o treści uchwał XX Plenum KC i o tematyce obrad kolejnego XXI Plenum KC. Dużo uwagi poświęcił również problematyce rozpoczynających się już przygotowań do X Zjazdu PZPR, którego obrady odbędą się w czerwcu przyszłego roku. **(jd)**

Działacze partyjni z Ameryki Łacińskiej

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Udział w spotkaniu ze strony kombinatu wzięli sekretarze KF PZPR HiL **Wacław Morawski** i **Mieczysław Łagosz**, dyrektorzy **Adam Kotuła** i **Stefan Niziołek**, przewodniczący ZK NSZZ **Edward Duda**, przewodniczący ZF ZSMP **Andrzej Wortmann.** Gości poinformowano o historii i dniu dzisiejszym huty, o programie produkcyjnym i problemach socjalno-bytowych załogi. Sekretarz KF W. Morawski przedstawił działalność hutniczej organizacji partyjnej. Działaczy komunistycznych partii z krajów Ameryki Łacińskiej interesowało szczególnie kilka zagadnień, dali temu wyraz w pytaniach. Chcieli wiedzieć, czy kombinat będzie się rozwijał, jaki jest współudział załogi w zarządzaniu zakładem, jakie tematy podejmuje w swej działalności organizacja związkowa itp.?

NIE ZAPOMINAĆ O RACHUNKU EKONOMICZNYM!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

tywna sytuacja wynikająca z awarii energetycznych i jej bolesnych skutków. Ratując co było do uratowania nie można było naturalnie oglądać się na ekonomikę, nie było na to ani czasu, ani możliwości. Spisać więc trzeba było wiele na straty.

Następiło już jednak przesilenie. Po fatalnym pierwszym kwartale br. przyszedł drugi, a wraz z nim rozpoczęła się wielka batalia nie tylko o odrobienie strat produkcyjnych, ale i strat poniesionych w dziedzinie gospodarczej. W kwietniu i maju wyraźnie coś drgnęło: w niektórych wydziałach wyniki ekonomiczne zaczęły się poprawiać. Nie wszędzie jednak.

Szczególnie dobre rezultaty uzyskała w tym czasie załoga **Wydziału Rur Zrzewanych.** Nie pracowała ona ani w lepszych, ani w gorszych warunkach od innych załóg huty. Pokazała jednak, że możliwe jest pracować z ołówkiem w ręku, po gospodarsku, a nie za wszelką cenę. Poprawa, przede wszystkim norm zużycia materiałów, nie spadła sama z nieba: musiała być wypracowana. Troszcząc się o oszczędność na każdym odcinku cyklu produkcyjnego, od przygotowania stalowej taśmy, do cynkowania gotowych rur, sporo udało się zapisać po stronie „ma" wydziału bilansu.

Dobrze spisała się również w roli prawdziwego gospodarza załoga **Zakładu Walcownie Zimne Blach.** Zdołała polepszyć sporo wskaźników ekonomicznych, wśród nich — zużycia materiałów wsadowych oraz pomocniczych. Udało jej się także poprawić niektóre pozycje w kosztach wydziałowych. No i rezultaty są.

Trzeci dobry przykład to **Zakład ZG.** Jego załoga dowiodła, że nawet w bardzo trudnych warunkach pracy i przy napiętych bilansach materiałowych, energetycznych i borykając się z brakami w zatrudnieniu, można jednak nie zapominać o kosztach. Pracowała gospodarnie, oszczędnie, uzyskała obniżkę zużycia materiałów.

Jedną, tę jaśniejszą stronę medalu już przedstawiliśmy. Po drugiej ciemniejszej stoją na czele trzy załogi zakładów, którym gospodarność po prostu wymknęła się z rąk — **Zakład Wielkopiecowy, Zakład Koksochemiczny** i **Zakład Materiałów Ogniotrwałych.** Tutaj wyniki gospodarcze uzyskane w II kwartale br. nie mogą być optymistycznym prognostykiem na przyszłość: wprost przeciwnie, każą bić na alarm. **W wielu przypadkach bowiem wskaźniki nie tylko, że nie zostały poprawione, ale uległy pogorszeniu. Generalnie — przekroczono w tych zakładach normy zużycia materiałów, paliwa i energii elektrycznej.** Jest więc nad czym podumać: **jeżeli będzie tak dalej, o podwyżce płac i o zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb socjalnych załogi można tylko będzie mówić w czasie przyszłym niedokonanym...**

Gorzkie być może refleksje, ale takie, a nie inne dyktują je fakty. Te zaś są nieubłagane: jeżeli nie ma dobrych wyników produkcyjnych i jednocześnie dobrych rezultatów ekonomicznych (przede wszystkim — oszczędności materiałów i surowców, wsadu, mediów energetycznych), a to właśnie składa się na obniżkę kosztów, nie ma też odpisów finansowych. Samofinansowanie zakładu staje pod znakiem zapytania, a przecież jest to jeden z kanonów reformy. Nikt nic nie dołoży do pustej kiesy, bo i skąd miałby wziąć.

W tej chwili trwa, jak wspomniałem, intensywne odrabianie strat. Przybywa produkcji, ale musi również przybywać złotówek, aby bilans był należyty. Jedne załogi pracują lepiej, inne gorzej — podstawowe zadanie to równać dziś do najlepszych!

Na co powinni hutnicy zwracać obecnie szczególną uwagę? Z pytaniem tym zwracam się do osoby najbardziej w hucie kompetentnej, do kierownika Działu Sterowania Systemami Ekonomicznymi i Rozrachunku Kombinatu HiL mgr **Krystyny Zduńczyk.**

— „Szczególną uwagę należy przywiązywać do kosztów materiałowych, które stanowią co najmniej 60 proc. całości kosztów huty. Ponadto nie może znikać z pola widzenia sprawa remontów, zwłaszcza tych realizowanych przez obce przedsiębiorstwa. W tych dwóch grupach kosztów kryją się moim zdaniem największe rezerwy."

*

Pracować gospodarnie to znaczy pracować oszczędnie z ołówkiem w ręku. Ciekawi mnie, czy o złych wynikach gospodarczych w zakładach, które przytoczyłem jako przykład (ZS, ZK i ZO) — mówi się z załogą o kształtowaniu kosztów, czy rozważa się — wspólnie — co dziś i jutro jest do zrobienia, aby było lepiej? Podejrzewam, że o tym się nie mówi ani na naradach roboczych, ani na żadnym innym forum spotkań kierownictwa z załogą. Milczenie zaś w tym przypadku złotem na pewno nie jest...

JERZY DANEK

ZATARG

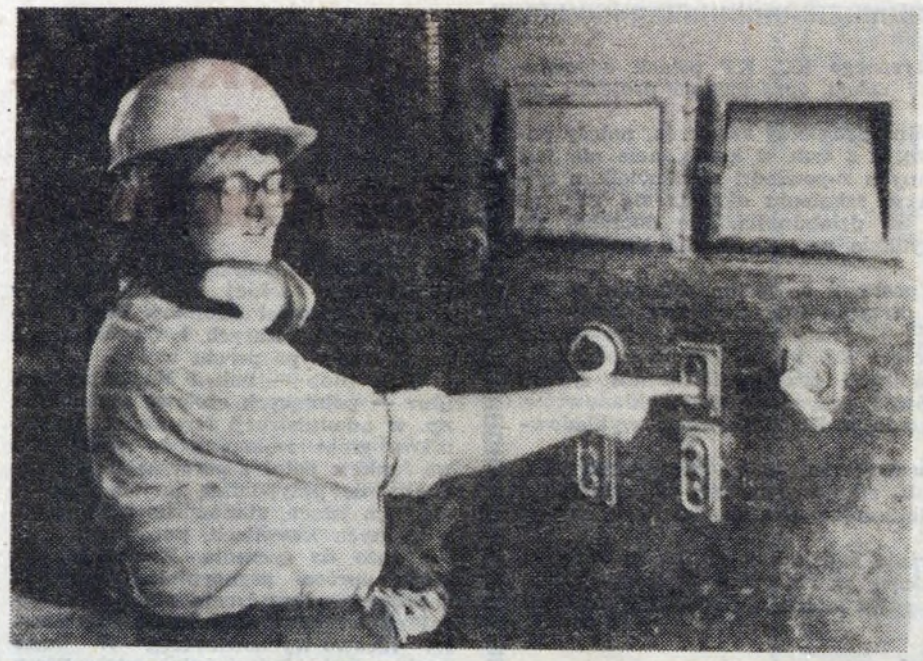

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zwierzchnik większe ma możliwości „usadzić" pracownika, niż ten wygrać swą sprawę. On mówi nie najlepiej o niej i odwrotnie.

Dobrze mi robi

Kobieta mówi głośno, szybko, nerwowo, chaotycznie. Widać, że trzeba było całej jej odwagi, by zjawiła się u nas, całej odwagi, by rozpocząć batalię, której wygranej nie jest pewna.

— Ja w przeciwieństwie do bohatera pani artykułu „Przerwana rozmowa" chcę pracować nadal w kombinacie. Chcę pracować, ale zgodnie z angażem. Niewiele, prawda? A jednak. Byłam już w tej sprawie u zast. kierownika Zakładu. Mówił, że porozmawia z moim kierownikiem. Byłam u kierownika zakładu, też przyrzekł pomóc. I cicho. Chcą umyć ręce?

Pani **Wanda MIZIK**, bo o niej tu mowa, pracuje w kombinacie od 7 lipca 1965 r. Zaczęła od Straży Przemysłowej, gdzie przepracowała dwa lata. Od 1968 r. pracuje w ZO. Z pracownicy zatrudnionej w szatni (do 1970 r.) awansuje na operatora przygotowania wsadu w Oddziale Prażalnia nr 1. W roku 1973 kończy kurs palacza. Na świadectwie widnieje: kurs ze specjalnością — wypalacz wyrobów ogniotrwałych I stopnia. Ukończyła go z wynikiem dobrym.

Od 1979 r. ma angaż operatora pieców szybowych — palacza, ale czy pracuje na stanowisku, na którym winna być zatrudniona zgodnie z nim?

Pani Wanda mówi, że przeżyła już w tym oddziale ośmiu kierowników. **Kłopoty zaczęły się po przyjściu dziewiątego — mgr. inż. Andrzeja Muchy, który zatroszczył się o jej zdrowie i bezpieczeństwo w pracy w sposób iście wyjątkowy. Próba zwolnienia jej — jak mówi — ewentualnie zmiana stanowiska pracy powstała już w styczniu 1981 r.**

— Kierownik poinformował mnie, że odesłał papiery do dyspozycji działu kadr. Motywował, że zamiast trzech palaczy chce zatrudnić jednego.

— Pracowało nas dwóch palaczy: Czaja i ja na zmianie produkcyjnej. Na nieprodukcyjnej po jednym — wyjaśnia pani Wanda.

4 stycznia poszłam do komisarza. Pan komisarz sprawdził kartę badań okresowych i stwierdził, że jest w porządku. Poszłam do kier. Zakładu, okazało się, że o niczym nie wie. Papiery wraz ze mną wróciły na stanowisko palacza. Pani doktor wycofuje swoją poprzednią decyzję o niezdolności. Pisze — zdolna do pracy jako palacz. Wygrałam sprawę, ale — jak się okazało — nie na długo.

Pani Wanda od 1981 r. pracuje niezgodnie z angażem, na stanowisku przygotowania wsadu jako operator taśm. Taśmy pracują awaryjnie, często ze schodów, spod taśmy trzeba zbierać tony kamienia, koksu i błota. A palacz pieców szybowych? Praca zautomatyzowana. Palacz kontroluje cały cykl wypalania dolomitu. Współpracuje z dozowaczem i rusztowym.

— Chcę robić i zarobić. Jako palacz z angażu (nie podniesiono mi stawki, bo nie pracuję zgodnie z angażem) zatrudniony na taśmach zarobię 64 zł/godz. Palacze zarabiają 71 zł/godz. Na operatora taśm angażu mi nie zmienią, bo robota za ciężka. Gdyby zmienili, zarobiłabym 66 zł/godz.

W karcie kontrolnej badań okresowych pani Wandy Mizik wpisał lekarz: **„zdolna do pracy jako palacz w okularach, bez dźwigania ciężarów i podnoszenia" — ważna do stycznia 1986 r.**

Pani Wanda nie pracuje jako palacz, za to dźwiga ciężary obsługując taśmę.

Badania kontrolne robione są co dwa lata. Do pani Wandy dotarły widocznie jakieś niemiłe wieści, gdyż z niepokojem mówiła w maju o tym, że w styczniu lekarz nie da jej zezwolenia na pracę na taśmach. Wyciąga z pliku dokumentów właśnie świadectwo uzyskane od lekarza w szpitalu na Galla, potwierdzające jej zdolność do pracy. Pani Wanda pod koniec maja niepokoiła się co będzie w styczniu. Wizyta w redakcji przyspieszyła styczeń. Ale zanim dowiedziałam się o tym, z reporterem St. Gawlińskim przyjęliśmy zaproszenie na Prażalnię 1. Pani Wanda prosiła o jedno: byśmy zgodnie z sumieniem stwierdzili, która praca lżejsza — palacza czy operatora taśmy?

W Wydziale jakby piorun strzelił

Przy taśmie nr 2 prażalni 1. spotykam panią Wandę. Zduszony głos, krople potu, nerwy. Wspinając się w górę taśmy potykam się o kamienie z niej spadające. Kamienie są wszędzie: za taśmą, pod nią też. W pomieszczeniu sita sortowego kamienie rozpryskują się, lecą aż za drzwi. Pani Wanda w okularach musi podejść pod sito i wyłączyć taśmę. Do jej obowiązków oprócz uprzątnięcia kamieni należy czyszczenie sita brechą. Jednej nie podniosłam — za ciężka, druga też ważyła niemało. Ciemno, podobno brak żarówek. Instrukcji bhp może z powodu ciemności nie dojrzałam. Codziennie kilkanaście razy musi pokonać niemałą odległość: w górę, w dół — tak w kółko.

Idąc tam, gdzie zdaniem pani Wandy praca lżejsza i gdzie powinna być zatrudniona zgodnie z angażem do hali urządzeń pieców dolomitowych, poznaję przyczynę jej zdenerwowania. O 11. był tu fotoreporter, a panią Wandę już wezwano i powiedziano, że psuje opinie kierownikom. Zrazu nieśmiało, ale dołączają do nas pracownicy. Obiecuję, że i dla nich znajdę czas.

Piece dolomitowe mają swoją „sterownię", ale rejestrujące pracę pieców urządzenia niestety nie działają; nie działa rejestrator skipów, nie działa ciśnienie powietrza.

— Praca palacza to jeździć windą z góry na dół, załączać i wyłączać piece. Automatyczne tu wszystko. Ciężkie roboty robi rusztowy i dozowacz. Twierdzą jednak, że jedna osoba nie jest w stanie obsłużyć tak, by jakość produkowanego tu dolomitu była należyta, wszystkich ośmiu pieców. Wystarczy przejrzeć raporty mistrzów — mówi pani Wanda. — Na podeście załadunku pieców szybowych moja rozmówczyni, opowiada szczegółowo o tym, co należy do obowiązków palacza, demonstruje. Szukamy instrukcji, by potwierdzić zgodność tego, co mówi. Instrukcji brak. Regulaminu bhp — też. Wszędzie cisza. Stoją urządzenia. Jest godzina 11. **Mistrz zmiany „A" Fryderyk Sak traktuje mnie jak intruza, przerywa wręcz rozmowę. Zdenerwowany zaprasza do kierownika.**

Wyjątkowa troska

W gabinecie kierownika rozmowa z udziałem sekretarza POP JERZYM DAŃCEM.

— Pani Mizik ma faktycznie angaż palacza pieców szybowych. W 1979 r. otrzymała zezwolenie na pracę na tym stanowisku z ograniczeniem dźwigania — przyznaje kierownik. *— Nie zdecydowaliśmy się na zatrudnienie jej na piecach z różnych względów. Ostatnio spisaliśmy nawet w tej sprawie notatkę.*

— My?

— Notatka spisana została z udziałem lekarza — kierownika przychodni Anny Kowenickiej. Obecny był mistrz i kierownik. Stwierdziliśmy, że pani Mizik na stanowisku palacza zatrudniona być nie może, bo zakres obowiązków palacza nie pozwala jej do wykonywania tej pracy. Palacz obsługuje prace urządzeń załadowczych pieca: misy, stożka (przyp. red. praca automatyczna). *Wykonuje czynności ręcznego wyrównywania warstwy koksu na misie pieców dolomitowych* (przyp. red. lekką łopatą). *Kontroluje pracę operatorów; dozowaczy i rusztowego, sprawdza aparaturę kontrolno-pomiarową* (przyp. red. nieczynna), *dokonuje obijania pieców z zarostów* (przyp. red. tu wystarczy końcówkę węża z wodą przesuwać w kolejne miejsca). *Uczestniczy (?) w usuwaniu spieków z urządzeń rozładowczych. Ciągły ruch w pięciu poziomach technologicznych obiektu 60 i napięcie uwagi* (jest telefon, winda). *ze względu na organizację pracy w Oddziale tzw. normoobsada przewiduje zatrudnienie trzech palaczy na osiem pieców wapiennych dolomitowych. W praktyce na zmianach „A" i „D" piece obsługuje dwóch palaczy, a na zmianach „B" i „C" — jeden. Często z powodu absencji chorobowej, urlopu itp. piece obsługuje — jeden palacz* (przyp. red. brak chętnych do pracy?). *Są i zagrożenia bhp: na poziomie załadunku pieców możliwość zatrucia tlenkiem węgla* (przyp. red. czyżby ta możliwość zagrażała tylko p. Mizik?), *niebezpieczeństwo poparzenia lub wybuchu płomienia w czasie czynności sprawdzania poziomu wsadu* (przyp. red. tam ma być sonda, a nie drągi), *niebezpieczeństwo wpadnięcia do pieca przez stożek załadowczy.*

Tyle lekarz, tyle kierownik. Z notatki spisanej przebija zaiste wielka troska o życie i zdrowie pani Mizik. Czyżby takie zagrożenia nie tyczyły tych co pracują jako palacze, jeżeli to ma być argumentem niezatrudnienia jej zgodnie z angażem?

— Tak, jest tu konflikt z orzeczeniem lekarskim. Ściągnęliśmy lekarza zakładowego, obejrzał stanowisko pracy i zmienił swą decyzję. Ja nie będę ryzykował i nie zatrudnię jej na tym stanowisku, konkretnie na tym oddziale, ja jej nie widzę — powie kierownik.

W czym łatwiejsza jest praca na taśmach? — pytam kierownika. Pytanie pozostaje bez odpowiedzi. Mam nadzieję, że nie pozostanie bez odpowiedzi pytanie, które dziś kieruję do pani doktor Kowenickiej. Jeżeli już pofatygowała się i obejrzała stanowisko palacza, czemuż nie przyjrzała się pracy na stanowisku operatora taśm, czemu i tu nie spisano notatki?

Która diagnoza prawdziwa?...

...ta, którą miała przez wiele lat pani Mizik, czy ta ostatnia? Czyżby poprzednie były nie dość dokładnie robione przez tych samych lekarzy? Badania okresowe — z tego co wiem — robi się co dwa lata. W przypadkach wyjątkowych takich, jak pobyt w szpitalu, robi się je ponownie. Czyżby redakcja była kliniką, bo o ile wiem po pobycie w redakcji 28 maja pani Mizik otrzymała kartę bhp i została wezwana do przeprowadzenia badań. Miała na to półtora dnia. Otrzymała też od kierownika pismo-rozkaz, cytuję: „zobowiązuje się Obywatelkę do zgłoszenia się w dniu 30.05.85 w Przychodni Lekarskiej ZO celem potwierdzenia zdolności do pracy na stanowisku palacz — pieców szybowych Prażalni 1.

Zgłosiła się. Otrzymała zmianę orzeczenia — niezdolna jako palacz. A zdolna jako kto? Tego nie napisano.

W jakim świetle stawia się kierownik przychodni, w jakim oddziału?

Odkąd to lekarz jest pogotowiem dla kierownika? Która diagnoza jest prawdziwa?

Pani Wanda chwali kombinatowe okulistki. Mam wadę wzroku wyrównaną całkowicie — mówi. Ale jej okulary nie są już różowe.

Pani doktor — jeżeli już pani Mizik jest pod specjalną troską, czy dźwiganie ciężkiej brechy na stanowisku, na którym pracuje niczym jej nie grozi? Mam nadzieję, że sprawą zajmie się obiektywna komisja lekarska.

Problem moralny

Oprócz etycznego rysuje się tu problem natury moralnej. Pani Mizik przepracowała w kombinacie dwadzieścia lat bez wypadku. Jeżeli się do pracy w ZO nie nadaje, co więc robiła tu przez osiemnaście lat? Już w samym stwierdzeniu *zły pracownik* kryje się podejrzenie, że coś tu nie w porządku.

Czyżby w ten sposób chciano ukarać kobietę za to, że wytrzymała w tej trudnej pracy tyle lat? Człowiek może być konfliktowy, może być różny, ale...

Pani Mizik pracowała na wielu ciężkich stanowiskach, nawet jako rusztowa z tymi samymi ograniczeniami. Dodam jedynie, że tylko ona nie może pracować jako palacz, a inni tu zatrudnieni to renciści, inwalidzi III grupy. Czy o ich zdrowie nikomu nie chodzi?

Pan Antoni Giba, były szef pani Wandy Mizik, mówi: nie była złym pracownikiem. Nie miałem z nią sporów, zadrażnień.

Chciałabym zobaczyć instrukcję stanowiskową, mam nadzieję, że wnet zawiśnie. Podobno zmienia się ją na gwałt....

JANINA DZIURO

U nas pada — jedź do ciepłych krajów

Jak na razie pogoda nas nie rozpieszcza. Tym, którzy w czasie wakacji chcą mieć „murowaną" pogodę, PBP „Orbis" proponuje wyjazd na wczasy zagraniczne nad Morze Czarne, Adriatyk, Balaton...

Oferty Orbisu są interesujące i bardzo zróżnicowane, każdy może tu znaleźć coś dla siebie. Jeżeli ktoś nie chce jechać zbyt daleko, radzimy, aby zdecydował się na **wyjazd nad Balaton: turnusy 14- lub 8-dniowe, mieszkanie w hotelu albo w kwaterach prywatnych, całodzienne wyżywienie — tylko dojechać trzeba samemu.** Oczywiście, kwatery prywatne kosztują taniej niż hotel, a dzieci od 4 do 14 lat mają zniżkę. „Orbis" udziela zniżek także dorosłym, skierowanie na 8-dniowe wczasy kosztuje 12800 zł, ale kupując od razu dwa turnusy płacimy tylko 24700 zł. Jeżeli w dwuosobowym pokoju mieszkać będą trzy osoby (trzecia na łóżku dostawionym) „walet" płacić będzie 10.000 zł lub 17.500 — za dwa turnusy. **Jeszcze w lipcu, a także we wrześniu można wybrać się do Bułgarii — wyjazd o tyle atrakcyjny, że Orbis zapewnia przelot samolotem z Krakowa do Drużby.** Cena 14-dniowych wczasów (hotel, całodzienne wyżywienie) w lipcu: 48200 zł, w drugiej połowie września 37000 zł.

Ciepłe morze to także Jugosławia. Ofert jest dużo. 15-dniowe wczasy na przełomie lipca i sierpnia kosztują: dla dorosłych 173 dol. i 5800 zł, dla dzieci do lat siedmiu 118 dol. i 4100 zł. „Orbis" zapewnia mieszkanie w kwaterach prywatnych, całodzienne wyżywienie, nie gwarantuje tylko dojazdu — co zresztą, jak twierdzą wtajemniczeni, jest dodatkowym plusem imprezy. Podobny wyjazd tyle, że z zapewnionym transportem (pociąg) kosztuje 179 dol. + 27000 zł, dzieci oczywiście mają zniżkę. Tańsze są 12- lub 7-dniowe wczasy we wrześniu.

Z bardziej egzotycznych podróży „Orbis" poleca na **sierpień, wrzesień i październik 7- i 8-dniowe wyjazdy do Turcji (Istambuł, albo Istambuł — Bursa)** przelot samolotem z Warszawy, cena — 115 dol. 41 tys. zł, lub 125 dol. i 4100 zł. **Na październik: 9-dniową wycieczkę do Egiptu** (za 179 dol. i 71600 zł **albo do Madrytu** (85 dol. i 40900 zł). We wrześniu można również jechać na Północ. **Promem do Szwecji:** 4 dni, Świnoujście — Ystad (20 dol. + 33600 zł); i **do Danii: Szczecin** — Warnemunde — Gedser — Kopenhaga (dwa dni na zwiedzanie miasta) — Gedser — Warnemunde — Szczecin. Ceny: 49 dol. + 4200 zł, albo 47 dol. i 15.600 zł.

Skargi na „142-kę"

Kiedy przed paroma miesiącami Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wyszło z propozycją zmiany trasy autobusów linii 142 i przedłużenia jej do os. Dywizjonu 303, wydawało się, że wdzięczność mieszkańców zamieszkałych na terenie byłego lotniska nie będzie miała granic.

Osiedle Dywizjonu 303 położone jest bowiem wyjątkowo niefortunnie, omijają je główne szlaki komunikacyjne dzielnicy, równie daleko stamtąd do tramwaju linii „4" na przykład, co do autobusu nr 132. Ze zrozumiałym więc zadowoleniem i nadziejami przyjęli mieszkańcy tego rejonu otwarcie linii autobusowej, która miała im ułatwić od teraz dogodne dostanie się do centrum dzielnicy, a pracownikom kombinatu szybki dowóz do pracy. Niestety, po pierwszym okresie nienagannego kursowania autobusów na tej linii zaczęły się pierwsze kłopoty. Zamiast kursowania co 7 minut autobusy jeżdżą teraz co 15—20 minut, a często zdarza się, że trzeba czekać na nie i dłużej. Sygnalizują nam zmartwieni czytelnicy, że ostatnio dzieją się na tej linii straszne rzeczy.

Np. w ostatni poniedziałek na pętli w os. Dywizjonu 303 pasażerowie po dłuższym oczekiwaniu na przyjazd autobusu wsiedli do pierwszego, który nadjechał, a tymczasem wcześniej wyruszył na trasę inny. Nazajutrz czytelnik czekał na przystanku przy Urzędzie Dzielnicowym całą godzinę (pomiędzy 18, a 19), a gdy wreszcie nadjechał autobus-widmo i zapytał kierowcę o przyczynę katastrofalnego kursowania tej linii, dowiedział się, że na całej trasie jeździ 1 (słownie jeden wóz)... (Nie było to prawdą, gdy czytelnik widział dwa autobusy nr 142 jadące w przeciwnym kierunku).

Zadzwoniliśmy w tej przykrej sprawie do oddziału komunikacyjnego w Nowej Hucie, gdzie dowiedzieliśmy się, że na linii 142 powinno jeździć codziennie 8 autobusów, ale może się zdarzyć, że z różnych powodów (awarie, przestoje, choroby pracowników) wypadnie z kursu kilka z nich i wtedy zaczynają się kłopoty. Na razie dyrekcja nie przewiduje wzmocnienia jej dodatkowymi wozami, wszystko więc zależy od sprawnego kierowania (na pętli jest przecież dyspozytor, który odpowiada za płynność kursowania linii 142 i 129), a przede wszystkim rzetelnej pracy samych kierowców. Inspektorzy z MPK obiecali jednak przyjrzeć się baczniej pracy tego jednego z 16 punktów kontroli ruchu w Krakowie i przywrócić normalny rytm kursowania tej tak popularnej wśród mieszkańców dzielnicy i niezwykle potrzebnej linii.

(mama)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **POSIEDZENIE PREZYDIUM** Rady Dzielnicowej PRON odbędzie się we wtorek, 25 czerwca i będzie poświęcone przygotowaniom do wspólnej sesji RD PRON i DRN.

● **DEGUSTACJA WYROBÓW CUKIERNICZYCH** i napojów była atrakcją dzisiejszego przedpołudnia w sklepie firmowym PHS w os. Kolorowym 11 a.

● **SPRAWOM ORGANIZACYJNYM** poświęcone było posiedzenie Prezydium Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet Polskich, które odbyło się w ostatni wtorek.

● **GIEŁDA CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH**, która odbyła się w ostatnią sobotę na parkinku Centrum Fiata przy al. Pokoju udała się wyśmienicie. Trzeba ją powtórzyć.

● **PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO** poleca w swoich sklepach firmowych (Kolorowe i Bohaterów Września) słodycze w polewie kakaowej, znakomite dżemy (także ananasowy) i konfiturę wiśniową.

● **„KLUBOWE"** po 28 zł znikły z kiosków jak kamfora. Jak się dowiadujemy w Zakładach Tytoniowych, nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie sytuacja z ich produkcją poprawiła się. Podobno brakuje bibułki do filtra... Już niedługo pojawią się za to bardzo mocne papierosy (mocniejsze od „Ekstra mocnych") o nazwie „Kapitan".

● **TOTKOWICZE GRAJĄ MNIEJ.** Od czasu kiedy wzrosły opłaty za zakłady w „Dużym Lotku" i „Ekspress Lotku" (nowe opłaty obowiązują od 1 maja) znacznie zmniejszyły się kolejki przed kolekturami TOTO. Przyjemność zagrania w „Dużym Lotku" na dwa losowania kosztuje obecnie 60 zł.

Kobiety z KM HiL w trzynieckiej hucie

RADZI NAM BYLI

12 czerwca w samo południe przekroczyliśmy granicę na Olzie. W czeskim Cieszynie po drugiej stronie granicznego szlabanu oczekiwano już nas. Oczekiwała: wiceprzewodnicząca Komisji Kobiet przy Związkach Zawodowych huty w Trzyńcu — Ludmiła Zelinowa i przewodniczący Związków Zawodowych — Władysław Wałach.

Serdeczne powitanie i autobus wiozący grupę (20 osób) kobiet oddelegowanych na spotkanie — celem wymiany doświadczeń — z hutniczkami czeskimi z Komisji ds. Kobiet Pracujących NSZZ HiL oraz Ligi Kobiet — ruszył do huty Trzyniec w Czechosłowacji. W grupie kobiet jak przystało na pierwszą po dłuższej przerwie wizytę znalazły się: przewodnicząca Komisji ds. Kobiet — **Danuta Świstak**, wiceprzewodnicząca — **Danuta Pietrzyk**, sekretarz — **Alicja Ogórek**, oraz pracownica m. in.: koksowni, siłowni, zakładu wielkopiecowego, stalowni, administracji. Było też dwóch mężczyzn: wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników KM HiL — **Jerzy Lichoń**, który pełnił funkcje kierownika grupy oraz **Zbigniew Pittner** z Komisji Socjalno-Bytowej.

Otoczył nas urokliwy krajobraz Beskidu Cieszyńskiego: wzgórza, kotliny, zieleń. W jednej z kotlin nad Olzą miasto Trzyniec, a w krajobrazie kominy, kominy, starej, bo zbudowanej w 1839 roku huty. Starej tradycją ale nie technologią jak się później okaże.

Zakwaterowanie i... wjazd poza bramy kombinatu. Utrudzonym krakowskim hutniczkom zaoszczędzono męczącego zwiedzania wydziałów produkcyjnych. Zaproszono nas do dużej sali z ogromną makietą huty. Wraz z płynącą z głośnika relacją w języku polskim o hucie zapalały się światełka makiety, umiejscowiające siłownię, wielkie piece, stalownie, koksownie, walcownie i inne zakłady.

Na jednej ze ścian makieta świata, na której świecące punkty oznaczają miejsca do których trzyniecka huta eksportuje wyroby. Dużo tych światełek i w każdym prawie rejonie świata. Na innej ścianie przekroje wyrobów hutniczych.

Komentarz o tym co w trzynieckiej hucie się dzieje moim zdaniem doskonały, rozbudzający ciekawość i łatwy do zapamiętania. Odnotowałam, że w trzynieckiej hucie zatrudnionych jest około 20 000 pracowników, w tym około 4 000 kobiet. 60 procent to pracownicy z wyższym wykształceniem. 61 proc. tu zatrudnionych to Czesi, 23 proc. — to Czesi narodowości polskiej, 13 proc. — Słowacy, reszta — inne narodowości.

Hutnicy z Trzyńca pochwalili się, że zapylenie zmniejszyło się tu ze 120 tys. ton w ciągu roku do 17 tys. ton w roku. Dzięki likwidacji stalowni martenowskiej i uruchomieniu stalowni konwertorowej zaoszczędzono rocznie 17 mln kubików wody. Zagospodarowują hałdy z których odzyskują potrzebne do produkcji stali żelazo itd, itd.

Po obiedzie, zwiedzanie miasta. Szyldy sklepów, kawiarni i innych miejsc publicznej użyteczności dwujęzyczne: po czesku i po polsku. Porozumieć się można też w tych dwu językach, ale najchętniej jak się przekonałam mieszkańcy Trzyńca mówią po swojemu czyli gwarą Śląska Cieszyńskiego.

O 17-tej — wycieczka w góry, do ośrodka wczasowego Zakładu nr 1 — Wielkopiecowego, w Górnej Łomnej. Drewniane domki ładnie wkomponowane we wzgórze. Wokół smreki, obok basen. Tu rolę gospodarza pełnił prezes Zarządu Zakładowego Zw. Zaw. Zakładu Wielkopiecowego — Karol Matloch. Białe obrusy, na nich obfitość jadła i napojów. Zanim jednak przystąpiliśmy do spożywania darów przemówił II sekretarz KF KPCz inż. Karol Czepczor życząc nam przyjemnego pobytu i miłej zabawy. Mówiąc także, że bardzo są nam radzi gospodarze o czym zresztą przekonaliśmy się w trakcie pobytu. Serwowane nam dania nie tyle obfitością zdumiewały co wyśmienitością, ale tu już zasługa szefa kuchni, który przypominał mi takiego żywcem z literatury wyjętego właściciela tawerny przedkładającego życzenia gości nade wszystko.

Były i tańce i doskonali, przybyli na to spotkanie, tancerze. A przygrywali do tańca chłopcy z kombinatu, konkretnie z Zespołu Domu Kultury zwanego „Blankyt". Polskie piosenki przeplatano melodiami czeskimi. Duże wyczucie rytmu, duże umiłowanie zabawy. Zachwycili nas tym gospodarze. Dla kobiet był to prawdziwy relaks, niejdna z nich mówiła, że dawno już dawno, tak się nie bawiła.

DRUGI DZIEŃ POBYTU. Zwiedzamy Ostrawę. Miasto czyste z odnowioną starówką, ładnym ratuszem, teatrem, muzeum.

Zwiedzamy również domy towarowe. Wszelkiego dobra tu w bród. Ale nie to zaskakuje, a fakt, że o godzinie 9 (rano) domy handlowe są puste. Dosłownie. W nich tylko turyści. Ekspedientki radzą, pomagają wybrać. Widać, że zależy im na kliencie. Puste są też ulice. Dopiero koło południa zapełniają się mieszkańcami Ostrawy. Mieszkańcami wyjątkowo uprzejmymi co odczułam osobiście. Informują z uśmiechem turystę gdzie znajduje się muzeum, gdzie „Mobotechma" a nawet nadkładając drogi doprowadzają turystów tam gdzie chcą dojść. Wracając z Ostrawy do Trzyńca obserwuję ruch na jezdniach. Choć południe — znikomy. Czesi pracują.

Po południu delegacja naszych kobiet zwiedza Zakładowy Dom Kultury w którym podoba się duża sala widowiskowa z widownią na 600 miejsc, małe sale widowiskowe dla zespołów kameralnych, pomieszczenia klubowe, sale kółek zainteresowań. Tu zresztą skupia się całe życie kulturalne Trzyńca. I ciekawostka: Dom Kultury jest własnością Związków Zawodowych. To co znowu zdumiewa — wszędzie wzorowy porządek.

A wieczorem? Nasze kobiety spotykają się z działaczkami związkowymi kombinatu trzynieckiego. Każda z nas ma trochę tremy, mówiąc publicznie swój mini życiorys. Mniej stremowane są Czeszki. A potem już nie tak oficjalne rozmowy przy stolikach klubowych na których znalazły się pyszne lody i kawa. Kobiety opowiadały o swojej pracy zawodowej i o pracy społecznej w ruchu związkowym. Poznawałyśmy jak to u nich wygląda, one słuchały jak my pracujemy. Wiele wzorów wypracowanych przez trzynieckich związkowców postaramy się przenieść na nasze podwórko.

W trakcie rozmów ustalono również, że w ramach rewizyty gościć będziemy w KM HiL w październiku grupę kobiet z trzynieckiej huty.

Polki stwierdziły, że takie spotkania są potrzebne, dalej, że Rada Kobiet trzynieckich hutniczek posiada duże doświadczenie w działalności związkowej na rzecz kobiet pracujących z którego i one mogą skorzystać.

Nazajutrz zwiedziłyśmy miasteczko górników — Karwinę. I już w południe żegnano nas życzeniami dobrej dalszej współpracy dla dobra naszych krajów i kwiatami.

Podobnie jak nas witano tak i żegnano na granicy. Przejeżdżając przejście graniczne widziałyśmy jeszcze stojącego na drugim brzegu Olzy — prezesa Władysława Wałacha.

Byli nam radzi. Odczuliśmy to.

Dziękujemy za serdeczne przyjęcie wiceprzewodniczącym Komisji Kobiet przy Związkach Zawodowych: Ludmile Zelinowej i Helenie Kiedroniowej a także przewodniczącemu trzynieckiej organizacji związkowej trzynieckiej huty — Władysławowi Wałachowi oraz tym wszystkim za których sprawą mile wspominać będziemy pobyt u przyjaciół.

JANINA DZJURO

Z listu pisanego w grudniu ubiegłego roku: Najlepsze życzenia na Boże Narodzene oraz na Nowy Rok przesyła Wam wszystkim Maria Kilgenstim. Przykro mi, ale jestem chora i nie dałam rady wysłać Wam paczuszki Bożonarodzeniowej. Mam nerwowe napady bólów głowy i wtedy muszę koniecznie leżeć. I oczywiście nie mogę nic zrobić, co nie jest zbyt konieczne. Mam dochodzącą Panią, która mi sprząta i pierze, przynoszą mi też obiady. Ale ja muszę się jeszcze zajmować moją starą, 91-letnią Mamą. Dlatego naprawdę nie znalazłam chwili czasu na zrobienie zakupów i przygotowanie paczki. Ale gdy będę się lepiej czuła to z pewnością znajdę czas na zakupy. Mam nadzieję, że przed świętami można u Was kupić coś do zjedzenia.

Raz jeszcze Was serdecznie pozdrawiam

WASZA MARIA KILGENSTIM

Jam ci cieśla - żebrak!

Ten list starszej pani, zamieszkałej na terenie RFN, jest wzruszający. Pisany do 37-letniego mieszkańca Nowej Huty, z zawodu cieśli STEFANA PRZYBOROWSKIEGO, żyjącego w „skrajnym ubóstwie", wiążącego ledwo koniec z końcem. Rzeczony pan P. z reguły pisał w takiej mniej więcej stylistyce. Na początku nazwisko zachodnioniemieckiej rodziny, a potem: **Na wstępie mego listu proszę przyjąć moc najserdeczniejszych życzeń z dalekiej Polski. Nasza Rodzina składa się (...) osób.**

Chciałbym nawiązać z Państwem stosunki przyjacielskie. Jesteśmy w trudnych warunkach życiowych i w miarę możliwości Waszych, co możecie, to pomóżcie.

Kończąc list życzę wszystkiego najlepszego, szczęścia, zdrowia w Nowym Roku,

Z poważniem...

Tu następowało imię i nazwisko „żebraka" z Nowej Huty. Większość osób dawała się nabrać i słała przeróżne paczki. Niektórych dziwiło, skąd ten ktoś brał ich adresy. W lipcu ubiegłego roku Przyborowski otrzymał z Karlsrühe list następującej treści:

Köstera: **3 paczki, 5 kg pomarańcz — 1 paczka, 4 paczki kiełbasy, 1 duża kiełbasa, słonina, 1 kg kawy, 2 herbaty, 4 oranżady, 25 dkg kakao, 4 opakowania pomadek, 10 czekolad, chusteczki do nosa, 1 paczka gumy do żucia, 2 marcepany, 2 koszyczki czekolady, 4 opakowania ciastek w czekoladzie, 4 galaretki.**

Każda przesyłka była skrupulatnie opisywana, po czym pan Przyborowski siadał i kreślił dziękczynną epistołę tej mniej więcej treści.

KOCHANA RODZINKO...

Na wstępie naszego listu chcielibyśmy złożyć moc najserdeczniejszych życzeń od naszej całej rodzinki. Chciałem bardzo serdecznie podziękować za wspaniałą paczkę od kochanej Pani, przede wszystkim za oliwkę z oliwek i inne wspaniałości, jakie otrzymaliśmy. Zrobiła nam kochana Pani wspaniałą przysługę, a w szczególności tą oliwką z oliwek na poprawę mego zdrowia. Pijąc tę oliwkę z oliwek czuję się znacznie lepiej. U nas nie jest osiągalna w sprzedaży (...)

Fot. S. GAWLIŃSKI

W miarę, kochana Pani, możliwości prosiłabym o pastę do zębów. Od dłuższego już czasu nie mamy czym myć zębów.

Ten list akurat pisała żona Przyborowskiego.

*

DROGA RODZINA PRZYBOROWSKICH,

Bardzo zdziwiliśmy się otrzymawszy Wasz list. Jak uzyskaliście nasz adres? Nie możemy sobie tego wyjaśnić. My nikogo w Polsce nie znamy, a także nigdy jeszcze nie pisaliśmy listów do Polski (...)

*

Dwa zeszyty stukartkowe zapełnione są adresami ludzi, zamieszkałych na terenie RFN. Powyższe adresy brał z reguły ze „Sterna". Do tego dochodzi trochę adresów charytatywnych stowarzyszeń w sumie 300. Skrupulatnie prowadząc dział korespondencji odnotowywał każdy swój list na Zachód oraz datę otrzymania odpowiedzi i paczki, przy okazji zaznaczając z boku: osoba samotna. Będąc, jako już się rzekło, pedantem opisywał zawartość każdej przesyłki. Żeby nie być gołosłownym opis otrzymanych darów od Henry'ego

Fot. S. GAWLIŃSKI

STEFAN PRZYBOROWSKI został zatrzymany 10 czerwca na placu targowym w Nowej Hucie. Zakwestionowano u niego wówczas jedną dużą torbę podróżną, wypchaną sweterkami, szamponami, przyprawami do ciast, pastami i szczoteczkami do zębów, rajstopami i damskimi kompletami bieliźnianymi, poza tym można było znaleźć kakao i odżywki dziecięce. W tej sytuacji postanowiono dokonać przeszukania w jego mieszkaniu prywatnym. Znaleziono odzieży na 150 tys. złotych, ogromną ilość artykułów przemysłowych, a ponadto 50 kg mąki, 14 kg ryżu, cukru 17 kg, nie mówiąc już o płatkach owsianych, cukrze waniliowym, herbacie, groszku konserwowym. A także: sweterki damskie, 30 par rajstop damskich oraz dziecięcych, nie wspominając już o artykułach szkolnych.

Ocenia się, że w domu Przyborowskiego znalazł się towar o łącznej wartości prawie pół miliona złotych.

— *Pan Przyborowski* — mówi prowadząca dochodzenie ppor. WIESŁAWA BIAŁEK z DUSW w Nowej Hucie — *w miesiącu otrzymywał 10—15 paczek od ludzi mieszkających w RFN. Rozpoczął ten proceder, jak sam się do tego przyznał, trzy lata temu. Można przypuszczać, że było ich więcej. Ale na to trzeba jeszcze poczekać. Musimy poczekać na informacje z Bydgoszczy, gdzie mieści się centralne archiwum urzędów pocztowych. Wtedy będzie dopiero wiadomo, ile rzeczywiście otrzymał on paczek z RFN.*

*

Przyborowski urządził sobie swoiste przedsiębiorstwo spekulacyjne. Wygrywając na nucie biedy i ubóstwa, panujących w naszym kraju, w celach spekulacyjnych gromadził artykuły niewspółmiernie do potrzeb swoich i swojej rodziny.

Paczki dla nowohuckiego „żebraka" trafiały najczęściej na krakowskie bazary. Świadczyć o tym może jeden charakterystyczny list, jaki otrzymał na początku grudnia ubiegłego roku z zachodnioniemieckiej miejscowości Bad Feilbach, list od rodziny Grasl: **„(...) ale jedna sprawa nie jest przyjemna, a mianowicie, że ponownie otrzymaliśmy list Waszej matki, która pisze że nie powinniśmy Wam nic wysyłać, bo się nie dzielicie. Również ksiądz Gorzelak napisał nam, że będąc naciskanym przez matkę Państwa musi zabrać głos w tej sprawie. Żebyście nam uwierzyli to załączamy jego list (...)"**

Na koncie Przyborowskiego znalazło się 5 tys. dolarów. Najprawdopodobniej kupował je od koników pod „Pewexem" z pieniędzy uzyskanych ze spekulacji. Jeszcze w ubiegłym roku na książeczkach oszczędnościowych figurowała kwota prawie 600 tys. złotych.

Przyborowski — cieśla z zawodu, ostatnio w przedsiębiorstwie państwowym, pracował przed 8 laty. Do 1 czerwca br. zatrudniony był na budowie kościoła przy ul. Łokietka. Jak sam przyznał, jego dniówka wynosiła od 2 do 3 tys. złotych...

Na wniosek Wydziału Dochodzeniowego nowohucka Prokuratura Rejonowa zastosowała wobec Stefana Przyborowskiego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Będzie miał dość czasu, aby przemyśleć artykuł 222 Kodeksu Karnego, mówiący o spekulacyjnym gromadzeniu towarów w celach zysku.

Nie mówiąc już o ocenie jego postępowania w kategoriach moralnych, które są jednoznaczne!

(dom)

Po pierwszym fatalnym dla huty kwartale bież. roku, nikach bezprecedensowymi zaległościami produkcyjnymi, tał. Wiemy, że większość wydziałów huty ostro ruszyła rabianie strat. Są już pierwsze wyniki napawające um Założone i niezbędne zadania mające na celu odrobie większości są pomyślnie realizowane. Czy starczy czasu datkowe wykonać?

Zbierając materiał do tej publikacji sięgnąłem do relacji z plenarnych obrad KF PZPR HiL z 25 kwietnia, zamieszczonej w „Głosie Nowej Huty". Plenum było poświęcone wówczas jednemu tylko tematowi, mianowicie programowi odrabiania przez hutę zaległości produkcyjnych narosłych na początku roku. Spróbuję teraz skonfrontować wypowiedzi szefów zakładów i wydziałów z tym, co do dziś faktycznie udało się zrobić.

Stanisław Czosnyka, szef Zakładu Wielkopiecowego, powiedział: — *Niedobór surówki, po pierwszych tygodniach br. wynosił 233.000 ton. Po głębokiej analizie sytuacji i po rozważeniu naszych możliwości do programu przyjęliśmy odrobienie 160.000 ton surówki. Na tyle tylko nas stać, ale i tak realizacja tego zamierzenia wymagać będzie spełnienia wielu warunków (bogactwo wsadu, zaopatrzenie w gaz i inne media energetyczne, zatrudnienie).*

Realizacja? Po 5 miesiącach br. plan Zakładu został wykonany w surówce w 86.4 proc. Niedobór wyraża się wielkością 221.644 ton. W maju planu nie udało się wykonać. W czerwcu, do połowy tego miesiąca, załoga odrobiła 4.8 tys. ton surówki. Liczymy — łącznie, z zadeklarowanych 160 tys. ton uzyskała już ta załoga prawie 17 tys. ton. Tempo odrabiania strat, a co za tym idzie i realizacji programu jest więc trochę słabe. Mamy przed sobą jeszcze tylko 6 miesięcy ro-

ku. Wysiłek duży, zaangaż winno być le

Ryszard G

wniczego, stw *dukcji jego stali. Także odrobienie s więc 200.000 innego jak t stali w tym ton wyższa go. Wskazuje ci podjętego*

Realizacja? wykonany zo stali wynosi łowy czerwc dodatkowo 7. wynika, że 38 tys. ton. W wielkim truc lizacji całej nie pogratul dzieć: trzyma

Tadeusz P

określił swe *możliwe do*

Przyjrzyjm Plan kęsisk został w 88. okres wynosi połowy miesi datkowo pla sisk. Postęp

W WARSZTATACH ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANICZNYCH NR 3

Niedostatek, zła jakość, odległe terminy i wysokie ceny usług są powodem powszechnych utyskiwań klientów. Przypadek zrządził, że redakcja „GNH" wpadła na trop instytucji, w której wiele poszukiwanych usług wykonuje się szybko, tanio i solidnie. Wykonawcami są uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 w Nowej Hucie.

O profilu tej placówki, jej związkach z przemysłem i świadczonych na rzecz ludności usługach poinformowali: mgr inż. JERZY BARGIEŁ, dyrektor ZSM 3, oraz mgr inż. JANUSZ SKOCZYLAS, kierownik Warsztatów Szkolnych.

Do Zespołu Szkół Mechanicznych należy Technikum Hutniczo-Mechaniczne oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Absolwenci technikum uzyskują następujące specjalności: automatyk-mechanik, technik budowy maszyn, technik przeróbki plastycznej, technik-metalurg, technik naprawy i eksploatacji pojazdów samochodowych. Szkoła zasadnicza daje uprawnienia tokarza i ślusarza, tokarza-mechanika, mechanika pojazdów samochodowych i mechanika silników spalinowych.

Ambicją szkoły jest kształcić fachowców z prawdziwego zdarzenia, takich, o których szczególnie zabiegają różne zakłady pracy. Logiczne, że najobszerniejsza nawet wiedza teoretyczna nie zapewni umiejętności praktycznych. Do tego potrzebny jest stały kontakt z maszynami i urządzeniami, wielokrotne powtarzanie tych samych czynności aż po osiągnięcie pełnej sprawności manualnej w danym zakresie dopóty, dopóki maszyna nie stanie się posłuszna woli młodego człowieka. Szkolenie przyszłego specjalisty odbywa się przede wszystkim w warsztatach szkolnych. Sprawdzianem poziomu jego kwalifikacji są miesięczne praktyki w zakładach pracy, głównie w kombinacie HiL.

Uczniowie technikum pracują w warsztatach raz w tygodniu przez sześć godzin. Uczniowie zawodówki (w zależności od klasy) — dwa lub trzy razy po siedem godzin. Szkolą się tu poza tym uczniowie tzw. klas uzawodowionych (VII i VIII „podstawówek"), uczniowie Technikum Elektrycznego i szkoły Polmozbytu.

Zajęcia prowadzone są na dwie zmiany. Dzięki temu warsztaty są czynne od godziny 7 do 20. W tych też godzinach można korzystać z ich usług.

NA WŁASNYM ROZRACHUNKU

Każdego tygodnia przez warsztaty przewija się ponad tysiąc uczniów. Należą one do największych w województwie krakowskim. Stanowią coś w rodzaju średniej wielkości zakładu produkcyjnego o bardzo zróżnicowanej działalności. Posiadają wszystkie działy obróbki mechanicznej i ręcznej oraz stacji obsługi samochodów. Na całość składają się działy: montażu maszyn, wiertarek, frezarek, tokarek, szlifierek, spawalni, kuźni, remontów maszyn, obróbki cieplnej, ostrzalni narzędzi, kontroli jakości, rozdzielni robót, wypożyczalni narzędzi, naprawy i diagnostyki samochodowej oraz biuro techniczne. Każdy uczeń musi przejść dokładne szkolenie we wszystkich działach objętych programem nauczania.

Będąc integralną częścią szkoły, warsztaty stanowią jednakże odrębną jednostkę budżetową. Posiadają

kwartale bież. roku, który zapisał się w kro ami produkcyjnymi, mija oto następny kwar- huty ostro ruszyła z realizacją programu od- iki napawające umiarkowanym optymizmem. ce na celu odrobienie strat przynajmniej w Czy starczy czasu i czy uda się zadania do-

Odrabianie zimowej niemocy

ku. Wysiłek dokonany do tej pory jest duży, zaangażowanie załogi — pełne. Powinno być lepiej.

Ryszard Guliński, szef Zakładu Stalowniczego, stwierdził, że *zaległość w produkcji jego zakładu wynosi 328 tys. ton stali. Także tu nie jest możliwe pełne odrobienie strat, do programu przyjęto więc 200.000 ton. Nie oznacza to zaś nic innego jak to, że tegoroczna produkcja stali w tym zakładzie musi być o 300.000 ton wyższa od wykonania ubiegłorocznego. Wskazuje ta liczba na skalę trudności podjętego zadania.*

Realizacja? Po 5 miesiącach br. plan wykonany został w 86.1 proc. a niedobór stali wynosi jeszcze 298 tys. ton. Do połowy czerwca udało się wyprodukować dodatkowo 7.7 tys. ton stali. Z obliczenia wynika, że odrobiono już stratę prawie 38 tys. ton. Wyniku tego, osiągniętego w wielkim trudzie i przy ogromnej mobilizacji całej załogi można tylko serdecznie pogratulować. Chciałoby się powiedzieć: trzymać tak kurs nadal!

Tadeusz Południak, szef Zakładu ZW, określił swe straty jako: *dużo mniejsze, możliwe do odrobienia w br. w całości.*

Przyjrzyjmy się realizacji programu. Plan kęsisk za 5 miesięcy br. wykonany został w 88.1 proc., a niedobór za ten okres wynosi 90.585 ton. W czerwcu, do połowy miesiąca, załoga przekroczyła dodatkowo plan, prawie o 9 tys. ton kęsisk. Postęp w realizacji programu jest zatem dobry i jeżeli wszystko pójdzie dobrze, zadanie powinno być pomyślnie wykonane. W asortymencie kęsów sytuacja również nie jest zła: do połowy czerwca przekroczono plan o 4.5 tys ton. Zaległość w stosunku do planu „topnieje".

Henryk Rokita, zast. szefa Zakładu ZG ds. produkcji, *określił straty na 139 tys. ton slabów i 101 tys. ton blachy gorącowalcowanej. Zadania są więc bardzo trudne, wymagają olbrzymiego wysiłku załogi, zrobimy jednak wszystko, aby je wykonać.*

Realizacja? Dość dobra. Tylko w czerwcu, do połowy tego miesiąca, załoga Walcowni Slabing uzyskała nadwyżkę produkcyjną wynoszącą 14 tys. ton. Zadanie dodatkowe opiewa dla tej załogi na 82 tys. ton: jeśliby to tempo zostało zachowane, o program można być spokojnym. Załoga Walcowni Gorącej Blach ma do odrobienia stratę 71 tys. ton blachy (program). Pracuje rytmicznie, a do 15 czerwca wykonała plan miesięczny z niewielką nadwyżką. Są szanse na całkowite wywiązanie się z zadania.

Ryszard Kusek, szef Zakładu Walcownie Zimne Blach, powiedział w czasie obrad plenum KF: *nasza produkcja to w całości gotowy wyrób trafiający do rąk klientów. Można powiedzieć „wizytówka" kombinatu. Blacha jest podstawą produkcji samochodów, pralek, garnków i dziesiątków innych wyrobów. Zdajemy sobie dobrze sprawę z naszej roli w zaopatrywaniu wytwórców. Łączna strata wynosi 43 tys. ton blachy — to dużo, żeby odrobić taką ilość, zakład musiałby sięgnąć po roczną produkcję o szczytowej wielkości w całej swej dotychczasowej historii. Szczególnie trudne mamy zadania w produkcji blachy ocynowanej idącej na opakowania. Podejmujemy je świadomi potrzeb kraju.*

Realizacja? Przebiega ona, jak było do przewidzenia, z ogromnymi trudnościami. Zakład wykonał jednak plan w kwietniu i konsekwentnie, tona po tonie, gromadzi nadwyżki, które wchodzą do zadań programu. Wynik za 5 miesiąc br. w produkcji blachy czarnej — 93.8 proc. planu, a w produkcji blachy ocynowanej elektrolitycznie — 83.1 proc. Plan maja został wykonany z nadwyżką, dobry trend utrzymuje się w czerwcu (do 15 bm. plan produkcji blachy ocynowanej elektrolitycznie został wykonany z nadwyżką 51 ton). Prognozę, mimo wszystko, można traktować optymistycznie.

Batalia o odrobienie strat przynajmniej w części, rozpoczęła się i trwa absorbując w hucie wszystkich, od dyrektora naczelnego do znakowaczy gotowej produkcji i do pakowaczy. Pamiętajmy, że w programie założono odrobienie ok. 80 proc. straty surówki, ok. 70 proc. straty stali i ok. 80 proc. straty kęsisk. Najgorzej jest z produktem wyjściowym w postaci surówki i stali oraz z asortymentem wyrobów walcowanych. W innych produktach — już trochę lepiej. Zadania dodatkowe, konieczne do realizacji kompleksowego programu huty, zostały dokładnie ustalone w ich odcinkowych, wydziałowych wielkościach i co bardzo istotne — opatrzone całym niezbędnym zestawem tzw. obiektywnych, niezależnych od załogi, uwarunkowań.

Będziemy w dalszym ciągu, bardzo pilnie, śledzić postęp realizacji programu odrabiania strat produkcyjnych. Zajmiemy się także sprawą wypełniania owych obiektywnych uwarunkowań, jako że „z pustego i Salomon nie naleje".

Teraz jeszcze kilka informacji o wykonaniu zadań produkcyjnych Kombinatu HiL na okres 5 miesięcy br. **Plan mierzony wartością produkcji i usług wykonany został w 93.7 proc. Niedobór wyniósł 3 mld. 978 mln złotych.** Dla przypomnienia podajemy jednocześnie, że sumaryczne straty spowodowane przez znaną wszystkim doskonale awarię energetyczną w hucie oraz w wyniku wyłączania dostaw gazu i energii elektrycznej, wyniosły 6 mld. 407 mln. złotych.

JERZY DANEK

ESPOŁU
YCH NR 3

głe terminy i owodem pow- ntów. Przypa- GNH" wpadla j wiele po- szybko, tanio iowie Zespołu wej Hucie.

zkach z prze- ludności uslu- ERZY BAR- gr inż. JA- Warsztatów

leży Technikum Szkoła Zawo- ją następujące chnik budowy technik-meta- pojazdów samo- prawnienia to- mechanika po- lników spalino-

ców z prawdzi- czególnie zabie- najobszerniej- wni umiejętno- jest stały kon- okrotne powta- iągnięcie pełnej sie dopóty, do- woli młodego isty odbywa się ych. Sprawdzia- ięczne praktyki acie HiL. rsztatach raz w ie zawodówki zy razy po sie- iczniowie tzw. podstawówek"), szkoły Polmo-

ny. Dzięki temu 20. W tych też

HUNKU

rzewija się po- ajwiększych w coś w rodzaju nego o bardzo wszystkie działy acji obsługi sa- ziały: montażu szlifierek, spa- bki cieplnej, o- zdzielni robót, gnostyki samo- zdy uczeń musi ch działach ob-

sztaty stanowią wą. Posiadają

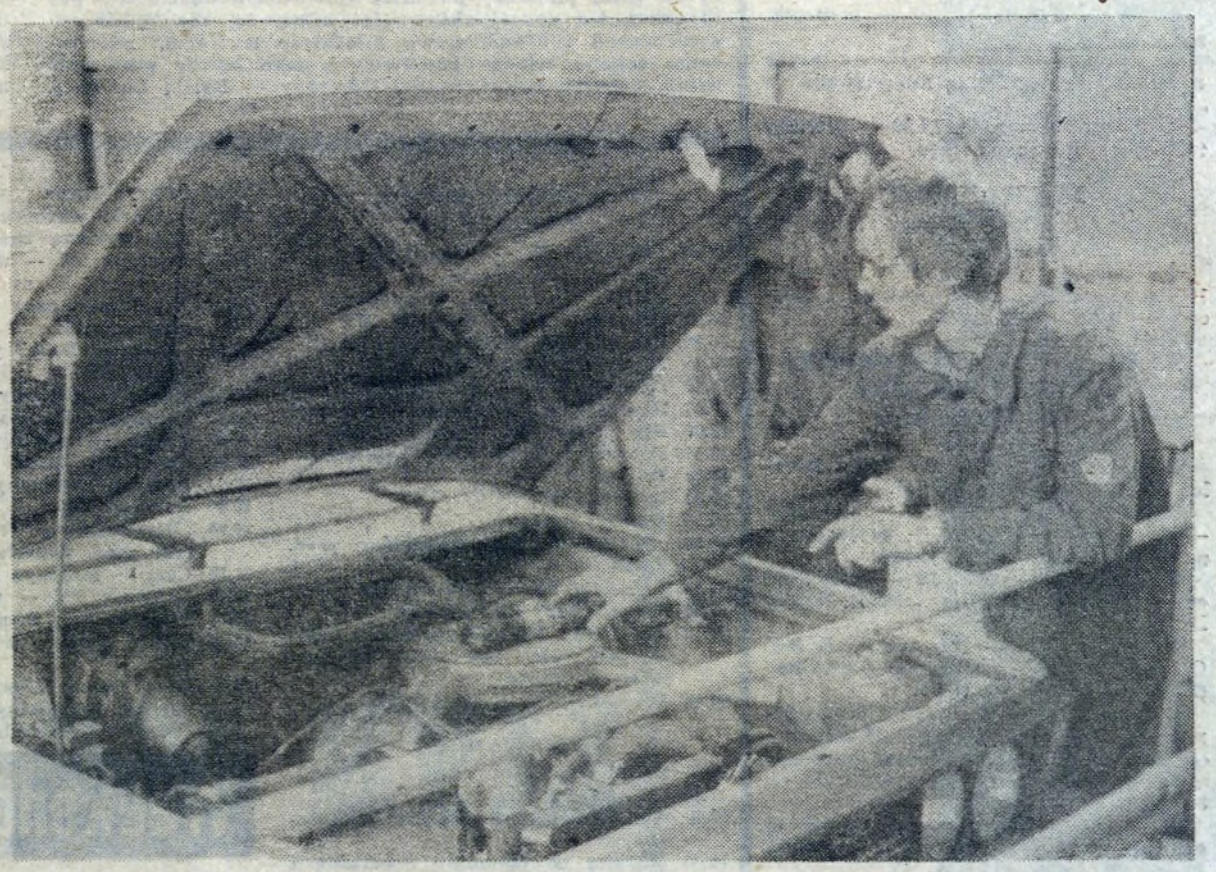

OPŁACALNE Z POŻYTECZNYM

własną niewielką administrację związaną z działalnością produkcyjną i **znajdują się na własnym rozrachunku gospodarczym — jak każde przedsiębiorstwo z prawdziwego zdarzenia.** Istnieje zasada: na prowadzenie działalności dydaktycznej w warsztatach trzeba zarobić. Pracuje tu 54 nauczycieli przeważnie z wyższym lub półwyższym wykształceniem oraz 23 pracowników produkcyjnych i administracyjno-biurowych.

Podstawowym zadaniem warsztatów jest wykonanie **planu szkoleniowego.** Ten plan jest zaś ściśle związany z **planem produkcyjnym. Plan na rok bieżący (kalendarzowy, nie szkolny) zakłada produkcję i usługi wartości 18 milionów złotych.** Ponieważ w okresie wakacji placówka nie działa, dlatego zwyczajowo ok. 70 procent planu wykonuje się do końca czerwca. W tym roku do końca czerwca wartość prac przekroczy 12 milionów złotych.

W zeszłym roku plan opiewał na 16 milionów. Został wykonany w 115 proc. **Warsztaty osiągnęły 3 miliony 365 tysięcy złotych zysku.** 40 proc. tej kwoty zostało odprowadzone na konto Kuratorium Oświaty i Wychowania, które dokonuje zakupu maszyn. 60 proc. zysku pozostało w warsztatach. Przeznaczone zostały na tzw. fundusz inwestycyjny, na nagrody i akcję socjalno-kulturalną uczniów, na poprawę warunków bhp i estetykę pomieszczeń (właśnie trwa malowanie) oraz na nagrody dla nauczycieli i pozostałych pracowników.

SZEROKI ASORTYMENT WYROBÓW

Plan produkcyjny musi być wynikiem planu dydaktycznego szkoły — podkreśla dyrektor BARGIEŁ. — *Dlatego nie można robić masówki, ale dbać o produkcję wszechstronną, urozmaiconą, zapewniającą każdemu uczniowi pracę przy wszystkich maszynach. Nie może przecież toczyć wałka przez trzy lata; musi przejść przez wszystkie stanowiska. Nauczyć się zawodu to wielokrotnie wykonywać daną czynność.*

Przy posiadanym parku maszynowym plan produkcyjny wykonalibyśmy w pół roku — mówi kierownik Skoczylas. — *Chodzi jednak o to, aby zadania były zróżnicowane, aby nowe prace zmuszały do kontaktu ze wszystkimi maszynami i urządzeniami. W roku 1984 mieliśmy ponad 120 asortymentów wyrobów. W bieżącym będzie ich jeszcze więcej".*

Produkcję finalną warsztatów stanowią wiertarki stołowe WS-10, robione dla Metalexportu (cena wiertarki — 86 tys. zł) oraz wiertarki stołowe WS-13 (cena powyżej 43 tys. zł). Pozostałe wyroby lub półwyroby są efektem kooperacji z dużymi przedsiębiorstwami. Głównymi kooperantami są: kombinat HiL (produkcja wartości ok. 5 mln zł), Georyt — Fabryka Maszyn i Urządzeń Górniczych, Montin, Budostale, Elektrociepłownia, Transbudy i MPO.

Dla kombinatu HiL prowadzona jest obróbka mechaniczna. Uczniowie wykonują na przykład wszelkiego rodzaju specjalne śruby do remontu urządzeń. Jeśli w październiku odbędzie się remont Ocynkowni Blach, dla tego wydziału trzeba będzie zrobić śruby ze specjalnej stali kwasoodpornej. Dla Huty produkowane są siatki do filtrów odpylających, dla Cementowni — śruby do młynów kulowych, dla Budostalu — kołnierze do rur, dla Georytu — wszelkiego rodzaju dźwignie do urządzeń hydraulicznych, dla wielkiego Polamu — elementy lamp oświetleniowych. Ponadto Warsztaty ZSM 3 są jedynym w Polsce producentem wieszaków do suszenia tytoniu (wg patentu z ZPT).

USŁUGI DLA LUDNOŚCI

Ta strona działalności Warsztatów zainteresuje zapewne mnóstwo osób, które na próżno poszukują wykonowców różnych mniej lub bardziej skomplikowanych prac na rzecz domu i jego otoczenia. **Tutaj wykonywane są wszystkie usługi typu mechanicznego (obróbka maszynowa i ręczna).**

Można na przykład zamówić elementy ogrodzeniowe, kraty okienne, zamki, blaszane pomieszczenia magazynowe, części szatni, wieszaki do przedpokoju, wałki do cyrkulatorek i całe mnóstwo innych zleceń. **Każdy, kto przyjdzie, może liczyć na natychmiastową naprawę drobnych urządzeń mechanicznych. Jeśli trzeba coś dorobić czy dospawać, uczniowie zaraz zabierają się do roboty. Wszystkie prace wykonywane są solidnie, pod kontrolą prowadzącego zajęcia nauczyciela. Na dodatek — aż trudno uwierzyć — ceny usług są o wiele niższe niż w punktach usługowych.**

Osobny rozdział stanowią usługi samochodowe. W tym miejscu należy podkreślić, że stanowiska napraw pojazdów i diagnostyki w całości zostały wykonane przez nauczycieli i uczniów. **W ramach usług samochodowych wykonywane są drobne naprawy pojazdów, konserwacja podwozi i nadwozi, diagnostyka silnika i zawieszenia oraz regulacja świateł. Ceny — bardzo przystępne, konkurencyjne dla Polmozbytu!** Szczegółowe informacje można otrzymać telefonicznie: tel. 44-56-30 w godz. od 7 do 20.

Wszystkie prace wykonywane są porządnie. Rzecz w tym, że — wyrażając się nieco sloganowo — praca musi być traktowana przede wszystkim jako element nauki i wychowania. Nie ma więc pośpiechu, jakże negatywnie wpływającego na jakość pracy. Uczeń powinien starannie wszystko obejrzeć, zastanowić się nad rodzajem usterki, a potem starannie ją usunąć. Nauczyciel, z reguły wysokiej klasy fachowiec, ocenia potem wykonanie. Jeśli chodzi o naprawę samochodów, obowiązuje zasada, że nie może ona być przeprowadzana na dostatecznie; musi być na bardzo dobrze, a jeśli nie — lepiej w ogóle się do niej nie zabierać. Chodzi przecież o bezpieczeństwo jeżdżących pojazdem ludzi.

Na koniec wszystkim zainteresowanym podajemy adres Warsztatów Szkolnych ZSM: **Nowa Huta, os. Szkolne 26. Przypominamy telefon 44-56-30.**

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.15, 17.45 i 20.15 **„Superman III"** prod. USA, od 12 lat.

ŚWIT mała sala godz. 14.45 i 16.45 **„Zamek Nieskończoność"** prod. czechosłowackiej, od 18 lat , godz. 18.45 **„Czas Apokalipsy"**, prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45 **„Być albo nie być**, prod. USA, od 15 lat, godz. 17.45 **„Klasztor Shaolin"** prod. Hongkong-chiński, od 15 lat, godz. 20.00 „Piętno" prod. polskiej od 18 lat.

SFINKS godz. 16.00 i 19.30 DKF „Kropka".

TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 19.45 (Scena NURT **„Parady"**, od 22 do 24 bm. teatr nieczynny, od 25 do 28 bm. godz. 11.00 „Niezwykłe przygody Koziołka Matołka".

OŚRODEK KULTURY HiL (Majakowskiego 2)

◆ 23 czerwca, godz. 16 — skwer przy al. Róż — koncert Hutniczej Orkiestry Dętej.

◆ 28 czerwca, godz. 17.30 — otwarte, walne zebranie Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury.

KLUB „KUŹNIA" (os. Złotego Wieku)

◆ 21 czerwca, godz. 16.30 — DKF dla dorosłych.

◆ 23 czerwca, godz. 11 — poranek filmowy dla najmłodszych.

◆ 23 czerwca, godz. 16 — niedziela z bajką.

◆ 24 czerwca, godz. 17 — popis młodzieży z ogniska muzycznego w „Kuźni".

◆ 27 czerwca, godz. 17.30 — otwarty turniej brydża sportowego.

KLUB „FAMA" (os. Willowe)

◆ W każdy piątek, sobotę i niedzielę klub zaprasza na dyskotekę (Interclub) w godz. 19—3 rano.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (Plac Centralny)

◆ 21 czerwca, godz. 18 — film fabularny pt. „Magiczne ognie".

◆ 25 czerwca, godz. 17 — „Islandia — kraj lodów i ognia" — prelekcja z przeźroczami S. Ziętowskiego.

◆ 28 czerwca, godz. 16 — spotkanie czytelników z redakcją „Głosu Nowej Huty".

◆ Galeria I — wystawa „Rafael Garcia Tajero — malarstwo i grafika" (Hiszpania) 17 VI — 29 VI.

◆ Galeria II — wystawa niekruszconych środków płatniczych (Banknoty), obejmująca Polskę, państwa europejskie i niektóre kraje świata, 17 VI — 30 VI.

◆ Czytelnia i bar kawowy czynne są codziennie w godz. 10—20, a w soboty 14—19 i niedziele 11 — 15.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ HiL (budynek „Z")

◆ PIK proponuje bilety do Teatru Starego na 30 czerwca (godz. 19.15) na sztukę pt. „Wzorzec dowodów metafizycznych".

◆ Są także bilety na ciekawe filmy kinowe, np. do kina „Ucieczka" na „Vabank II — czyli riposta", do Świtu i Kijowa na „Supermana III" i do Światowidu" na znakomitą komedię z Melem Brooksem w roli głównej pt. „Być albo nie być".

A MOŻE BY TAK NA LWY?

Już niedługo zjeżdża do naszej dzielnicy MIĘDZYNARODOWY CYRK „OLIMPIA", w którym występują artyści z Bukaresztu, Sofii i Warszawy. W programie tego renomowanego cyrku znajduje się **tresura lwów, tygrysów, wielbłądów, lam, zebr i tarpanów, białych pudli królewskich, gołębi.** Ponadto jak zwykle **akrobacje, ekwilibrystyka (reki), handwoltyż i inne atrakcje.**

Cyrk, który rozłoży swoje podwoje na skarpie **przy pl. Centralnym,** przebywać będzie w naszej dzielnicy tylko kilka dni — **od 29 czerwca (soboty) do 7 lipca (niedzieli).** Warto więc nie przegapić okazji.

Przed wyborami do Sejmu

GŁOS MŁODYCH

W środę, 12 czerwca odbyło się **Plenum Zarządu Fabrycznego ZSMP** poświęcone tematyce społeczno-zawodowej. Nowym członkiem Plenum został **Jerzy Kanciarzewski z ZH,** a członkiem Prezydium **Roman Dąbek z ZB.** Podjęto także uchwałę dotyczącą zbliżającej się kampanii wyborczej do Sejmu PRL. Oto jej treść:

Zarząd Fabryczny ZSMP KM HiL uznając wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za jeden z najważniejszych elementów rozwijania i umacniania demokratyzacji życia społeczno-politycznego w naszym kraju, wzywa członków ZSMP i całą młodzież w KM HiL do powszechnego udziału w kampanii wyborczej do Sejmu.

Ordynacja Wyborcza do Sejmu PRL umożliwia nam udział w procesie zgłaszania, konsultowania i wyławiania kandydatów na posłów. Od nas zależy, jak możliwości te wykorzystamy. Jakie stworzymy sobie gwarancje należytego prezentowania naszych spraw na sejmowym forum. Zarząd Fabryczny ZSMP KM HiL deklaruje aktywny udział swoich przedstawicieli w pracach Komisji i Konwentów Wyborczych, w pracach ogniw Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Deklaracja wyborcza PRON, Uchwały i stanowiska przyjęte przez IV Zjazd ZSMP, Uchwała IX Plenum KC PZPR z 1982 roku oraz projekt Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego stanowią polityczną platformę udziału ZSMP w kampanii wyborczej.

Zwracamy się do wszystkich członków naszego Związku, całej młodzieży Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina o wzięcie udziału w akcie wyborczym, o poważne potraktowanie tej patriotycznej i obywatelskiej powinności. Przed nami pierwszy poważny sprawdzian naszej siły politycznej. Od naszej aktywności zależy to, kto będzie reprezentował i bronił spraw młodzieży na forum najwyższego organu władzy państwowej, jaka będzie przyszłość nasza, naszych dzieci, naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

ONI POMAGAJĄ MŁODZIEŻY

17 czerwca, w poniedziałek, podsumowano plebiscyt „Na najlepszego Nauczyciela-Wychowawcę Młodzieży". Plebiscyt taki przeprowadza się w kombinacie od 1968 roku i stanowi on szczególną okazję do wyróżnienia i usatysfakcjonowania mistrzów wzorowo współpracujących z ZSMP, w społeczno-zawodowym wychowaniu młodych pracowników. Plebiscyt ma na celu także podkreślenie doniosłej roli mistrza jako organizatora pracy i wychowawcy kolektywu pracowniczego. Plebiscytem tym objęci są mistrzowie, brygadziści, kierownicy oddziałów, biur, placówek gastronomicznych oraz doświadczeni pracownicy, którzy chociaż nie pełnią funkcji kierowniczych, z racji wykonywania obowiązków służą pomocą, radą, przekazują młodzieży najlepsze doświadczenia zawodowe, udzielają pomocy w podnoszeniu kwalifikacji, uczą stosunku dla pracy, poszanowania mienia społecznego, odpowiedzialności, sumienności, dyscypliny służbowej i tej ogólnej.

Piętnaście osób otrzymało zaszczytny tytuł „Zasłużony Mistrz Nauczyciel, Wychowawca Młodzieży". Są to: **Janusz Kocot, Józef Smoleń, Antoni Prusak, Janusz Wilgierz, Bogdan Fronczyk, Tadeusz Kowalczyk, Stanisław Wójcik, Stanisław Buski, Janusz Adamczyk, Henryk Wiśniowski, Henryk Bielec, Marian Królak, Tadeusz Czarnecki, Józef Skibiński i Antoni Kondziorka.** 43 osoby otrzymały tytuły „Mistrz Nauczyciel, Wychowawca Młodzieży".

Rezultatem plebiscytu powinna być rekomendacja jego laureatów, przez Zarządy Zakładowe ZSMP, do pełnienia różnych funkcji społecznych i troska o to, aby ich wiedza, umiejętności i autorytet były wykorzystane dla dobra ogółu zatrudnionych. Współpraca z laureatami winna mieć charakter ciągły i stać się jedną z form naszej działalności na rzecz adaptacji społeczno-zawodowej i humanizacji pracy.

*

ZZ ZSMP ZG wspólnie ze związkowcami z tego zakładu zorganizował w dniach 13—16 czerwca wycieczkę w Bieszczady. Uczestniczyło w niej 30 osób, które odwiedziły miejsca walk z bandami UPA (między innymi byli pod pomnikiem gen. K. Świerczewskiego w Jabłonce). Przeprowadzano także zawody rekreacyjne. (K)

PIĄTEK 21 czerwca

PROGRAM I

10.50 Dziennik TV — wiadomości
11.00 Domowe przedszkole
15.55 NURT: Nauczanie początkowe
16.25 Program dnia i dziennik TV
16.30 Dla młodych widzów: Galeria
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Dwa oblicza Wąchocka — reportaż
18.00 Bez próby: Dni Kultury CSRS
19.00 Dobranoc: Takie sobie bajeczki
19.10 Tele-gol
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Miraż" (1) film sensacyjny prod. ZSRR
21.40 Dziennik TV — komentarze
22.00 Proponujemy, zapraszamy
22.10 Teatr TV: Mira Michałowska „Róża jest różą, jest różą" (występi Ryszarda Hanin)
23.40 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Oferty nauki
17.30 Aut — magazyn reporterów sportowych
18.00 Muzyka po południu: Spotkanie z Danutą Kleczkowską — klawesyn
18.30 Kronika krakowska
19.00 „Chłopcy z mojej ulicy" — Romaa Samsel
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik TV
20.00 Niezwykłe opowieści Stanisława Hadyny (5)
20.35 Brawo — przegląd najciekawszych wydarzeń artystycznych z dziedziny rozrywki
21.30 Dziennik TV — wydarzenia i telefon Dwójki
21.35 Pod niebieską flagą: Upadek Ligi Narodów
22.05 „Portret rodzinny we wnętrzu" — film fab. prod. włosko-francuskiej
0.10 Rozmowy intymne: O potrzebie nadziei
0.40 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 22 czerwca

PROGRAM I

8.05 Program dnia
8.10 Tydzień na działce
9.00 Sobótka i film prod. hiszpańskiej „Niebieskie lato"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego: Jarosław Iwaszkiewicz „Maskarada"
12.15 Muzea i galerie polskie: Pierwsze muzeum w Puławach
12.45 Człowiek dla człowieka: magazyn PCK
12.55 Poradnik rolniczy
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
13.55 Świat z bliska
14.30 Militaria, obronność, nowoczesność: Pod wojenną banderą — reportaż
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.10 Morze wokół nas
15.40 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
16.10 „Królowa Bona" (3) — Film historyczny TP
17.10 Magazyn sportowy
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz — magazyn kulturalny
19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek
19.10 Program muzyczny
19.30 Dziennik TV
20.00 „Długowieczna rodzinka" — film fab. prod. Jugosłowiańskiej
21.35 Czas — magazyn publicystyczny
22.05 Dziennik TV — wiadomości
22.10 Piosenki San Remo '85 (2)
22.35 Studio sport i wiadomości sportowe
23.25 Kino nocne: „Sprawa dla dwóch" — film kryminalny prod. RFN cdc. „Przekreślone rachuby"

Weekend z TV

PROGRAM II

12.00 — 13.30 NURT — powtórzenie
13.30 Dziennik TV — wiadomości
13.40 Od soboty do soboty — telewizyjny informator kulturalny
13.55 Dla dzieci: Dzieci, legendy, piosenki
14.50 Mój Kraków (1)
15.00 „Tana" film dok. prod. RFN
16.00 Wideoteka
16.30 Mój Kraków (2)
16.40 Film dok. F. Polowskiego o Krakowie
17.00 Spektrum — magazyn popularnonaukowy
17.30 Ze sztuką na ty: Spotkania z twórcami
18.30 Kronika krakowska
19.00 Reportaż z jubileuszu „Przekroju"
19.20 Mój Kraków (3)
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Krakowskie „Spotkania z balladą"
20.40 Mój Kraków (4)
20.50 Ze szkolnej sceniki — piosenki w wykonaniu studentów krakowskiej PWST
21.20 Tydzień w polityce
21.35 Duch familijny — widowisko historyczno-satyryczne
22.05 Mój Kraków (5)
22.10 Dziennik TV — wiadomości
22.15 Literatura i ekran: „Mussabi" (1) film fab. prod. japońskiej
23.15 Ktokolwiek żyje... — film dok. Artura Janickiego w 80 rocznicę „powrotu" Wawelu do Polski
23.45 Noc Kupały prof. Aleksandra Krawczuka

NIEDZIELA 23 czerwca

PROGRAM I

7.00 W naszej rodzinie — wszechnica rodziny wiejskiej
7.30 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film angielski „Przemytnik"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 „Wielkie rzeki świata" — „Nil" — film dok. produkcji francuskiej
11.35 Kraj za miastem: Melioracyjne błędne koło
12.00 Poranek muzyczny: „Nad pięknym modrym Dunajem"
13.00 Siedem anten
14.00 Potańczyć po pracy
14.15 Teatr Młodego Widza: John RR. Tolkien — „Pogromca smoków" (2)
15.00 Dziennik TV
15.10 Skarbiec — magazyn historyczny
15.55 Teatr TV: Pola Gojawiczyńska — „Dziewczęta z Nowolipek", część III pt. Bronka
17.40 Magazyn sportowy
17.50 Antena
18.30 Magazyn sportowy
19.00 Wieczorynka: D'Artagnan i trzej muszkieterowie"
19.30 Dziennik TV
20.00 „Diana" (1) — film fab. prod. angielskiej
20.55 Klub międzynarodowy
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Dziennik TV — wiadomości
22.05 Wiatr na wantach melodię gra

PROGRAM II

14.05 „Diana" (1) film fab. prod. angielskiej (dla niesłyszących)
15.00 Krótkofalowcy — wojskowy program publicystyczny
15.30 Program publicystyczny
16.00 Dziennik TV wiadomości
16.10 Kino rodzinne (1) — Stare filmy przechowywane w domowych archiwach
16.40 Festiwal piosenki turystycznej
17.05 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
17.30 „Jeździec w czarnej masce" (2) film fab. prod. hiszpańskiej
18.30 Mozambik — program Franciszka Burdzego
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport: I liga piłki nożnej
21.00 Kino rodzinne (2)
22.00 „Saga Rodu Palliserów" (21) film TV angielskiej
22.50 Dziennik TV — wiadomości

Zaktywizować wszystkich

Jest ich ponad pięć tysięcy, gros to ludzie, którzy nie przekroczyli 30. roku życia. Zdecydowana większość zatrudniona jest bezpośrednio w produkcji na stanowiskach robotniczych. Są więc dla produkcji Kombinatu Metalurgicznego HiL siłą znaczącą. Nie trudno się domyślić, że piszę o mieszkańcach hutniczych hoteli pracowniczych.

Bezpośrednią przyczyną podjęcia tego tematu było niedawne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Centralnego Samorządu, sprawą ważniejszą jest jednak, aby o problemach mieszkańców hoteli, ich sukcesach i porażkach przypominać często. Ich postawa na stanowisku pracy jest przecież kształtowana także w miejscu zamieszkania.

Ludzie w kombinacie pracują ciężko, niejednokrotnie w trudnych warunkach, na zmiany. Ważną zatem rzeczą jest tu, aby po pracy znaleźli czas na regenerację sił. Nie od dziś jednak wiadomo, że bierny wypoczynek nie przynosi najlepszych rezultatów. Ludzie młodzi chcą po pracy wypełnić sobie czas na miłych rozrywkach, chcą rozwijać swoje zainteresowania. Jest rolą samorządu, by przedstawić im wachlarz propozycji z jednej strony oraz pomóc w urzeczywistnianiu inicjatyw mieszkańców.

Przed z górą dwoma laty odrodził się w trudnej sytuacji społeczno-politycznej nowy samorząd mieszkańców hoteli. Początki nie były łatwe. Nowi działacze z Edwardem Bednarzem na czele oparli się na wypracowanych przez wiele lat formach pracy. Powołano do życia cztery sekcje:

- **sportowo-rekreacyjną,**
- **kulturalno-oświatową,**
- **socjalno-bytową**
- **turystyki i wypoczynku.**

Powołano ponadto także sąd koleżeński.

W ramach tak ukierunkowanych działań wzięto się do pracy. Ruch sportowo-rekreacyjno-turystyczny szybko znalazł swoich zwolenników. Stworzono różnorodne formy rywalizacji sportowej, organizowano wiele wycieczek turystycznych, zarówno pieszych, jak i kajakowych i rowerowych. Wspólne zainteresowania integrują ludzi, zawiązuje się sympatie, a wszystko po to, by lepiej się wspólnie mieszkało, lepiej wypoczywało, poznawało własny kraj.

Nie mniej ważne zadanie postawiła sobie sekcja kulturalno-oświatowa. Dla mieszkańców hoteli pracowniczych oddano klub „Śródpole" w os. Na Wzgórzach Krzesławickich. Stworzono tym samym bazę dla różnorakich działań. Nie należy zapominać, że i Klub Młodych jest otwarty dla pracowników HiL. Po regresie i w tej dziedzinie zrobiono znaczący krok naprzód. Oprócz takich form jak: dyskoteki, okazjonalne bale przeprowadzono kilka ciekawych konkursów:

- **„Sylwetki sportu 40-lecia PRL",**
- **„Film Polski od A do Z",**
- **„Nasze hobby"**
- **konkursy fotograficzne „Nasza codzienność" i na najlepsze zdjęcie z imprezy w klubie „Śródpole",**
- **Estetyka i czystość hoteli.**

Działania powyższe zmierzały do wypełnienia niejednokrotnie nadmiaru wolnego czasu mieszkańcom, wyrobienia w nich nawyków do czynnego wypoczynku, zainteresowania zagadnieniami kultury. Nie należy przecież ukrywać, że trudno niejednokrotnie akceptować zachowania części mieszkańców. Zbyt często podstawową rozrywką jest alkoholowa biesiada, niejednokrotnie trwająca do późnych godzin nocnych, przeszkadzająca innym wypoczywać. Czasami dochodzi nawet do mocniejszych scen. Zadaniem działaczy samorządowych jest trafienie ze swoją ofertą do wszystkich, kształtowanie postaw i zachowań, przyciąganie do pracy biernych.

Jakby najmniej atrakcyjną, choć moim zdaniem najważniejszą działalność prowadzi sekcja socjalno-bytowa. Na jej forum działacze podejmują próby rozwiązania — wydawać by się mogło — często banalnych, choć bardzo istotnych spraw mieszkaniowych. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że majątek hotelowy dekapitalizuje się. Zużyciu i niejednokrotnie zniszczeniu ulegają sprzęty, urządzenia. Sprawą ogniw dyrekcji HiL jest prowadzenie remontów, wyposażanie hoteli w meble i inne potrzebne sprzęty. Jednak jest wiele drobnych spraw, które mogą załatwić sami mieszkańcy. Mogą także pomagać brygadom remontowym. Chodzi o wykształcenie postawy, w myśl której mieszkaniec będzie traktował hotel jako swój dom, a nie jedynie chwilowy punkt noclegowy. Integracja ma tu wielkie znaczenie i jest zapewne ważnym elementem wpływającym na standard życia, zaangażowanie w pracę na rzecz własnego środowiska.

Praca samorządu byłaby niemożliwa bez wsparcia administracji huty. Zajmuje się tymi sprawami wyspecjalizowana komórka Zakładu Usług Socjalno-Bytowych. Administracja może wiele pomóc, organizacyjnie i finansowo, jednak chcę to jeszcze raz podkreślić, życie, jego poziom i atrakcyjność w hotelach pracowniczych zależy w głównej mierze od samych mieszkańców. Robi się już dużo, można zapewne znacznie więcej. Sądzić należy, że nowy samorząd pod przewodnictwem Edwarda Bednarza wykaże wiele inicjatyw i upora się z licznymi jeszcze bolączkami, które trapią mieszkańców. Warto jeszcze podkreślić, że osiągnięcia niektórych hoteli HiL w skali ogólnopolskiej zachęcają innych do ostrej rywalizacji o miano najlepszego. Zyskać mogą na tym tylko mieszkańcy.

(naga)

10 lat działalności klubu HDK

Mało jest klubów Honorowego Dawcy Krwi, które by skupiały tak znakomite gremia ludzi. Klub HDK Kombinatu HiL działa już 10 lat pod auspicjami PCK wiernie służąc społeczeństwu tym co człowiek może mieć najcenniejszego do ofiarowania drugiemu człowiekowi — własną krwią. Osiągnął wyniki, o których głośno w całym kraju. Myślę tu nie tylko o ilości honorowo i bezinteresownie oddanej krwi, choć ta ilość rzeczywiście jest imponująca, wyraża się kilkoma tysiącami litrów krwi. Atutem tego grona ludzi jest również znakomita organizacja, inicjatywa, chęć stałego przodowania.

Klub poszczycić się może znaczącymi rezultatami we wszystkich dziedzinach działalności. Znakomicie propaguje hasła honorowego krwiodawstwa wśród hutniczej załogi. Organizuje jedną za drugą zbiorowe akcje oddawania krwi. Współpracuje z wieloma innymi zakładowymi klubami HDK w kraju, m. in. z Klubem w Hucie „Warszawa", wymienia doświadczenia w działalności, omawia wspólne akcje popularyzatorskie. Jego przedstawiciele, na czele z bardzo doświadczonym i oddanym działaczem jakim jest prezes Klubu inż. **Kazimierz Nowak**, często bywają proszeni o poradę oraz o pomoc. Jak wy to robicie, że macie takie sukcesy? — pytają ich klubowicze z wielu regionów kraju.

Żyją, jak łatwo się domyślić, nie tylko ideą HDK, choć ta w ich działalności jest najważniejsza. Znajdują czas i na spotkania towarzyskie w swym klubowym lokalu, który tak ładnie i gustownie sami sobie urządzili. Organizują konkursy. Znajdują czas na wycieczki krajoznawcze, a ich doroczny rajd turystyczny pn. „Czerwona Róża" zyskał sobie świetną opinię u wszystkich klubowiczów i członków ich rodzin. Chodzą razem do teatru. Fotografują, a prace swe eksponują na wystawach. Znajdują coraz nowe formy klubowej działalności, przyciągając do swego grona pracowników huty, którzy chcą być razem i razem działać społecznie.

10 lat pracy w służbie pięknej, humanitarnej idei to okazja do urządzenia skromnego jubileuszu, do podsumowania swego dorobku oraz do wyróżnienia najaktywniejszych i najbardziej zaangażowanych członków hutniczego Klubu HDK. W celu godnego uczczenia dziesięciolecia powołany został komitet organizacyjny obchodów na czele z mgr inż. **Eligiuszem Zięba**cem — zast. kierownika Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego.

Działaczom Klubu HDK Kombinatu HiL, ludziom wielkiej społecznikowskiej pasji działania na rzecz drugich, serdecznie życzymy, aby to co z okazji swego skromnego jubileuszu podejmą — dobrze służyło popularyzacji działalności Klubu i przyniosło całemu gronu maksimum satysfakcji.

(jd)

Właściciele

i psy...

TURYSTYKA I REKREACJA

Hutnicy na rajdzie „Szlakami Lenina"

Zbliża się największa międzynarodowa impreza turystyczna w Polsce — doroczny **Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina"**. Tego rodzaju rajd odbędzie się po raz trzydziesty. Termin jego przebiegu został ustalony na dni od 8 do 14 września. Przewidziana jest jedna tylko dyscyplina rajdu, mianowicie górska, na trasach tatrzańskich i beskidzkich: o nic innego zresztą turystom nie chodzi, uczestników tras kolarskich nigdy nie było zbyt wielu.

Przewiduje się — jak zwykle — trasy specjalnie przeznaczone dla hutników z Kombinatu HiL. Będzie ich 9: w tym są trzy trasy 7-dniowe rozpoczynające się w Zakopanem, w Kirach i Wierchu Porońcu, trzy trasy 4-dniowe biorące początek w Kirach (dwie) i Kuźnicach, trzy trasy 3-dniowe rozpoczynające się w Kuźnicach, w Wierchu Porońcu i w Zakopanem. W sumie Kombinat HiL reprezentować będzie na tegorocznym Międzynarodowym Turystycznym Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina" 140 uczestników. Jest to liczba z pewnością nadal jeszcze nie imponująca (w innych wcześniejszych latach było po kilkuset uczestników), wyższa jednak niż w roku ubiegłym.

Chętnych będzie z pewnością więcej. Mamy jedną ważną informację: dla turystów z Kombinatu HiL, uczestników tego rajdu, przewidziane są zniżki opłaty za udział i za przejazd (uczestnik ponosi jedynie pełny koszt noclegów).

Zapisy od dzisiaj w Biurze Oddziału PTTK HiL, budynek „S" CA, parter.

Z NOT-em na Targach Poznańskich

45-osobowa grupa członków NOT KM HiL, głównie kierowników różnych szczebli w kombinacie z wytyczonymi konkretnymi zadaniami co do przeglądu różnorakich maszyn i urządzeń przydatnych w hucie, penetrowała 57. Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Spostrzeżenia, uwagi i rozmowy na poszczególnych stoiskach krajowych i zagranicznych znalazły wyraz w sporządzonych przez uczestników sprawozdaniach dla zarządu NOT.

Tegoroczne poznańskie targi prezentowały się bardzo okazale, dawno już nie było w Poznaniu tylu wystawców i gości. Na ekspozycje zajęto właściwie każde nadające się do tego miejsce. Uczestniczyło 3800 firm z 39 krajów, w tym 1700 firm polskiej ekspozycji, a więc znacznie więcej niż w poprzednich latach.

W ofercie polskich producentów były wyroby branż o decydującym znaczeniu dla polskiego eksportu — m. in. wyroby elektroniczne, maszyny, urządzenia dla hutnictwa i przemysłu maszynowego, obrabiarki, maszyny budowlane, maszyny i urządzenia górnicze, a także wyroby konfekcyjne, dziewiarskie itp.

Pawilony krajów socjalistycznych nakierowane były na współpracę i kooperację z naszymi producentami w wielu branżach. Ekspozycja ZSRR należała do najokazalszych, zaś handlowa oferta skonstruowana była pod kątem polskich potrzeb.

W pawilonach krajów zachodnich eksponowana była m. in. cała gama systemów komputerowych, robotów i manipulatorów, samochodów osobowych i sprzętu radiowo-telewizyjnego.

W pawilonach krajowych i zagranicznych było wiele maszyn i urządzeń służących do oszczędniejszego zużycia mediów energetycznych oraz aparatury przystosowanej do wychwytywania pyłów, spalin czy szkodliwych związków chemicznych.

Targi w Poznaniu były jak zawsze licznie odwiedzane przez naszych specjalistów z kraju.

Oceniając tegoroczne targi z pozycji uczestnika nasuwa się kilka refleksji. Pierwsza to ta, że nasz kraj winien uczynić wielki wysiłek w rozwoju systemów komputerowych, robotyzacji i automatyzacji, tylko to da efekty ilościowe i jakościowe wyrobów. Druga to dążność do szerszej współpracy gospodarczej z krajami zarówno socjalistycznymi, jak i kapitalistycznymi. Wszak restrykcje ekonomiczne w większości tych ostatnich w stosunku do nas są likwidowane. Rozwój międzynarodowej współpracy naukowo-technicznej ma dla Polski ogromne znaczenie. Ostatnie targi były świadectwem powiększania się naszej oferty handlowej i jej dostosowania się do zainteresowań kontrahentów zagranicznych na całym świecie.

ALEKSANDER GRZYBCZYK

POGŁOSY

Wspominaliśmy niedawno o liście przebojów studenckiego radia „Nowinki" Politechniki Krakowskiej. Teraz przyszła kolej na obszerniejszą informację. „Pogłosy" rozmawiają z autorem i pomysłodawcą listy — MIRKIEM WIECHCZYŃSKIM.

— Kiedy powstała ta lista?

— Nie jest to wprawdzie „staruszka", ale muszę się przyznać, że powoli zapominam, jak to było na początku, chociaż to tak niedawno. Dokładnie 28 stycznia tego roku. Od tamtej pory mieliśmy 23 notowania, a dzisiaj kolejne, dwudzieste czwarte.

— Gdzie macie swoją siedzibę?

— Naszą siedzibą jest radio „Nowinki", mieszczące się w akademikach przy ul. Skarżyńskiego, czyli w Czyżynach. Są to akademiki Politechniki Krakowskiej.

— Każdego tygodnia w piątek kolejne wydanie twojej listy „przychodzi na świat". Jak ona powstaje?

— Dzięki przyjaciołom i znajomym zdobywam nowości. Mam na myśli nowe utwory muzyczne, które istnieją od niedawna. Udaje mi się ich wyszperać około dziesięciu tygodniowo. Prezentuję je w specjalnej audycji. Później słuchacze głosują na swoje ulubione utwory, które trafiają w ten sposób na listę. Niektóre idą w górę, inne spadają, całkiem podobnie jak we wszystkich zestawieniach przebojów na całym świecie.

Przeboje „Nowinek"

— Jakie kawałki cieszyły się największą popularnością i najdłużej utrzymywały się na liście?

— Hitem była bez wątpienia piosenka „Dance with to the end of love" Leonarda Cohena. Na drugim miejscu można wymienić zespół Maanam i jego ostatni przebój „Lipstick on the glass".

— Wymień swoich faworytów ostatnich kilku tygodni.

— Uwielbiam „I feel love" zespołu Bronski Beat, jestem szczęśliwy, że właśnie ten utwór przewodzi całej stawce w ostatnim notowaniu. Moi kolejni faworyci to: „Salamander" Maanamu i „Wąwóz Kolorado" Lombardu.

— Czym możesz się jeszcze pochwalić?

— Od października Lista Przebojów radia „Nowinki" będzie prezentowana w programie pierwszym Polskiego Radia, w audycji Bogdana Fabiańskiego „Muzyka nocą".

— Co jeszcze proponujesz?

— Chyba czas na przedstawienie samej listy, a właściwie jej ostatniego notowania z 16 czerwca. Proponuję dwadzieścia utworów.

1	3	5	„I feel love" — BRONSKI BEAT
1	2	5	„To ty słodka" — SHAKIN' DUDI
2	1	7	„Banalna rzecz" — LADY PANK
3	4	4	„Nie ma ucieczki" — KLINCZ
4	7	5	„Wąwóz Kolorado" — LOMBARD
5	5	4	„Material girl" — MADONNA
6	14	7	„Twoja ofensywa" — INSTYTUCJA
7	12	7	„Głupi numer" — MADAME
8	8	14	„Lipstick on the glass" — MAANAM
9	27	2	„Mona Lisa" — zespół Jarmarku
10	11	6	„One more nigth" — PHIL COLLINS
11	9	8	„Płynie w nas gorąca krew" — BAJM
12	6	7	„The unforgettable fire" — U2
13	29	2	„Perfect strangers" — DEEP PURPLE
14	17	3	„Planet Earth is blue" — DEMIS ROUSSOS
15	20	2	„Nastolatka" — DEMO
16	10	5	„Satisfaction" — LAURA BRANIGAN
17	21	3	„Kamikadze wróć" — PAPA DANCE
18	16	4	„Your love" — LIMAHL
19	13	9	„Moja Alabama" — BUDKA SUFLERA
20	—	1	„We are the world" — USA for Africa

Proponujemy, aby czytelnicy „Pogłosów" włączyli się do tej zabawy" i także głosowali na swoje ulubione utwory. Ponieważ nie mogą usłyszeć propozycji (jeszcze) „Nowinek", niech głosują na dziesięć dowolnie wybranych przez siebie utworów. Propozycje na kartkach pocztowych można wysyłać pod adresem: Lista Przebojów, 30-209 Kraków 1, skrytka pocztowa 96, lub do redakcji, do „Pogłosów", z dopiskiem „Lista przebojów". Mogę obiecać, że wśród Was będą rozlosowywane co miesiąc nagrody. Jako pierwszych można się spodziewać najprawdopodobniej płyt „Top'84" i „Wolne od cła" Lombardu. Będzie także „Drop everything" Lady Pank. A więc długopisy do rąk i postarajcie się mieć swój wpływ na kolejne notowania listy przebojów.

JACEK KRĄG

Phil Collins spogląda z okładki swojej drugiej płyty na skromny awans o „jedno oczko" na 10 pozycję.

Czy warto było wydać 350 zł?

W ostatnią sobotę Nową Hutę odwiedzili Krzysztof Szewczyk, Wojciech Pijanowski i Włodzimierz Zientarski, autorzy popularnego programu telewizyjnego „Jarmark". Wystąpili dwukrotnie w kinie „Światowid". Towarzyszył im oczywiście podinspektor Cox i gościnnie zespół Universe. Program nazywał się „Straganik".

Wszyscy starali się bawić wypełnioną po brzegi salę, ale żadnych rewelacji nie było. Wyglądało to jak na przykład sto czterdziesty piąty występ, już zgrany i nudny dla samych autorów, a dodatkowo nigdy nie dopracowany do końca. Taka zwyczajna estradowa chałtura. Kilka numerów, skeczy, parę konkursów, które miały rozbawić publiczność. Szło dość opornie. Trochę winy trzeba przypisać również fatalnemu nagłośnieniu sali. Aparatura nagłaśniająca była po prostu skandaliczna. Nie nadawała się nawet do obsługi potańcówki w szkole podstawowej. Głuche mikrofony, rzężące głośniki to tylko część specjalnych efektów, które straszyły widzów.

Zdecydowanie najkorzystniej zaprezentował się zespół Universe. I chociaż nie udało mu się pokonać aparatury nagłaśniającej, pozostawił po sobie korzystne wrażenie. Mirosław Breguła, wokalista zespołu, udowodnił, że potrafi dobrze śpiewać, a piosenka poświęcona Lennonowi nie była tylko jakimś wyjątkiem.

Zwycięzcy kilku konkursów zostali zaproszeni do uczestnictwa w wrześniowym Jarmarku, który odbędzie się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. **(jacek)**

KIERMASZ KSIĄŻEK NA W-22

W ubiegły piątek, 14 czerwca panie Nina Roch i Elżbieta Stec z księgarni hutniczej zawędrowały z kiermaszem książek na W-22, czyli do Wydziału Sieci Elektrycznych. Tak jak zawsze gdy „ekipa" zjawiła się przed siódmą rano pod drzwiami świetlicy czekała już spora kolejka. Jednak nie aż tak duża, jak to bywało na innych wydziałach. Później okazało się dlaczego. Po prostu pracownicy W-22 zapomnieli o reklamie tej imprezy i nie wszyscy się o niej dowiedzieli.

Z reklamą na bakier?

Może warto aby w przyszłości pracownicy Ośrodka Kultury, który jest współorganizatorem wszystkich kiermaszów książek, „dopilnowali" odpowiedniej reklamy, aby jak najwięcej osób mogło przyjść i kupić ciekawe książki.

Zajmijmy się może teraz samymi książkami. A było sporo „smakowitych kąsków". Błyskawicznie zniknęła **„Współczesna kuchnia polska"** Henryka Dąbskiego i **„Nowele"** Jacka Londona. Dużo łatwiej natomiast można było kupić takie pozycje jak: **„Olimpias"** Karola Bunscha, **„Dzieła wybrane"** Fryderyka Schillera, **„Huragan"** Wacława Gąsiorowskiego, **„Ocalenie"** Josepha Conrada, **„Dwa lata wakacji"** i **„Tajemniczą wyspę"** Juliusza Verne'a, **„Drogę przez mękę"** Aleksego Tołstoja, czy **„Antygonę"** Sofoklesa. Nie było wcale chętnych na **„Powiastki filozoficzne"** Woltera.

Nie zabrakło oczywiście, tradycyjnie już, książek dla dzieci. Przebojami były **„Tytus, Romek i Atomek"**, **„Przygody Koziołka Matołka"** i **„Przygody Jonki, Jonka i Kleksa"**

JACEK KRĄG

Encyklopedia wyłącznie na subskrypcje

Wiele kontrowersji wśród hutników wzbudziła wiadomość, że już niedługo będzie w sprzedaży encyklopedia. Telefon w księgarni już od kilku tygodni nie milknie. Zwróciliśmy się więc do pań pracujących w hutniczym „Domu Książki" z prośbą o wyjaśnienie kwestii sprzedaży encyklopedii.

Dział Obrotu PP „Dom Książki" przysłał nam 500 talonów. Nie było ich w wolnej sprzedaży. Dyrektor ds. pracowniczych rozdzielił je między zakłady i wydziały kombinatu. Tam odbyły się losowania talonów hutniczych, z którymi z kolei szczęśliwcy mogą zgłaszać się w księgarni po odbiór talonów na encyklopedię. Księgarnia zajmuje się tylko właściwie już ich rozprowadzaniem.

Trzecie wydanie Encyklopedii Powszechnej PWN (w czterech tomach) będzie zawierać około 75 tysięcy haseł. Łączny nakład — 300 tys. egzemplarzy. Pierwszy tom pojawi się prawdopodobnie już na przełomie czerwca i lipca. Ostatni w drugim półroczu 1987 roku. Cena I tomu wynosi 4700 zł. Ceny tomów następnych ustalane będą odrębnie, w zależności od wysokości kosztów produkcji. Jak łatwo obliczyć, 4-tomowa encyklopedia kosztować będzie ponad 20 000 zł. Szczęśliwcy, którzy wylosowali talony, głowią się skąd wziąć tyle pieniędzy?... (jk)

Z kroniki milicyjnej

KUP PAN ZIEMIĘ!

Pan Zbysio K. doświadczony kierowca nowohuckiego „Transbudu", woził „Steyerem" na zwałowiska ziemię czarną jak smoła. Spoglądał to w tę, to w inną stronę, ale jakoś nie widział chętnych do nabycia tego skarbu natury, który za parę marnych groszy mógłby wzbogacić jałowe działki czy uprawne pola. Tymczasem ziemi jak na złość było sporo, trzeba było bowiem dokonać pewnych jej przemieszczeń przy wyrównywaniu terenu wokół budującego się szpitala „B" w Nowej Hucie. Także w baku pozostało sporo zaoszczędzonej ropy i gdyby trafiła się jakaś fucha, byłoby z czym wrócić do dziatek w domowe pielesze. Ale jak nic, tak nic.

Już chyliło się ku wieczorowi, gdy od strony tramwaju podeszło dwóch starszych facetów. Dość długo przyglądali się procesowi ładowania, w końcu jeden podszedł bliżej do rozkopanej ziemi, wziął trochę roztarł na dłoni i coś długo tłumaczył swojemu koledze. Pan Zbysio wiedział, że trafia się fucha. Nie spieszył się też z odjazdem. Kiedy zaś widział, że panowie zbyt długo się zastanawiają, podszedł sam do nich. Coś tam zagadnął, a potem od razu skierował rozmowę na właściwe tory. Nieznajomi spytali dokąd wywozi tę ziemię? Odpowiedział im o wielkim marnotrawstwie tego bagactwa i o tym, że mógłby dobić targu, ale wszystko zależy od tego, jak by to daleko było. Panowie stwierdzili, że nie tyle znowu daleko, bo tylko do Zakopanego. Zbysiowi włoski zjeżyły się na głowie, bo przecież zdawał sobie sprawę z odległości, ale z drugiej strony czuł, że dziś już i tak złamanego szeląga nie zdobędzie, więc w końcu wydusił cenę — całe siedem i pół tysiąca złotych. Zdziwił się tylko, że panowie nie targowali się jak to w takich razach bywało.

O godzinie dwudziestej drugiej czasu europejskiego pan Zbysio czekał cierpliwie z wywrotką nowohuckiej ziemi w centrum Zakopanego na swoich kontrahentów. Żeby zabić czas, coś tam grzebał w silniku, który nagle zaczął odmawiać posłuszeństwa. Minęła godzina oczekiwania, nikt się jednak nie zjawiał. Kiedy dochodziła północ, pan Zbysio był już bardzo zdenerwowany i rozczarowany ale przecież nawet do głowy mu nie przyszło, że ktoś potwornie z niego zakpił. Nigdy go to w jego długoletniej karierze kierowcy nie spotkało. Zawsze takie umowy kończyły się pomyślnie. O pierwszej nie tylko poczuł się zmarznięty ale i głodny. Cierpliwie jednak grzebał przy silniku nie dopuszczając nawet słowa zwątpienia do starej główki. Myślał sobie, że owym nieznajomym musiała przydarzyć się jakaś kraksa samochodowa. A poza tym nie wiedział, co z tym fantem, który spoczywał sobie spokojnie na wozie, począć dalej.

Zbliżała się godzina druga, kiedy podeszło do wozu dwóch milicjantów. Byli zdziwieni widokiem „Steyera" o tej porze z krakowskimi numerami repestracyjnymi. Kiedy zapytali pana Zbysia, co tu robi, ten był już tak sfrustrowany zimnem, głodem i czekaniem, że szczerze wyszystko wyznał przedstawicielom prawa. Ci usłyszawszy całą historię wybuchnęli śmiechem. Widzieli już niejedno, ale żeby ktoś ziemię z Krakowa do Zakopanego woził? Kazano więc jechać panu Zbysiowi w określone miejsce, wysypać bezcenny skarb i oczywiście na posterunku spisać odpowiedni protokół.

Dziwić może ludzka bezmyślność i zwykła beztroska. Jak można zabrać państwowy wóz, tak zresztą kosztowny w eksploatacji i jechać szamt drogi z kilkoma tonami zwykłej ziemi, by zarobić parę groszy? Dziwić może także, że kierowca wyjeżdża na tak daleką trasę bez jakiejkolwiek karty drogowej? Jest to brak kontroli nie tylko ze strony przedsiębiorstwa.

Mar-Jan

KRZYŻÓWKA

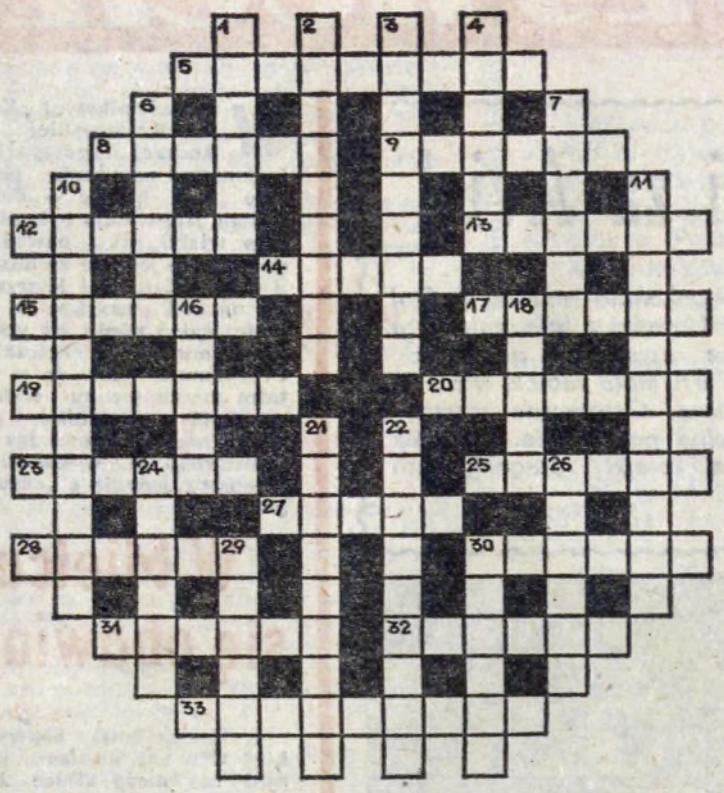

POZIOMO: 5. szarpany instrument muzyczny, 8. tytuł ostatniej strony tygodnika „Razem", 9. zgraja, banda, 12. bałagan, 13. ma na coś chętkę, 14. oświadczenie na wekslu uprawniające do niego inną osobę, 15. przechadzka, 17. piszą na metalu, 19. mają pocisk nuklearny, 20. potrzebna w szkole, 23. razem ze zlewem, 25. na pudełka, 27. on to zdrowie, 28. choroba koni, 30. cofanie się, 31. kapitalistyczny związek przedsiębiorstw tej samej branży, 32. szczyt w Bieszczadach, 33. np. „Stylowa".

PIONOWO: 1. był paliwem do lamp górniczych, 2. apelacja, 3. protoplasta fortepianu, 4. mała Aneta, 6. kozacka fryzura za czasów Chmielnickiego, 7. sława, 10. tam królowa Bona jeździła na polowanie, 11. ma zbiory znaczków lub obrazów, 16. rodzaj twórczości literackiej, 18. kurort nad Rabą, 21. alkowa, 22. legendarny Kozak z XIX wieku (przepowiednia), 24. bywa szpiegowski lub dziennikarski, 26. mąż sarny, 29. trwały napis na skórze, 30. sieje zboże.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 23

POZIOMO: 5. skafander, 8. korbka, 9. Afryka, 12. Tantal, 13. Tarzan, 14. kobza, 15. utopia, 17. oskoma, 19. glazura, 20. kielich, 23. zgroza, 25. szczur, 27. brama, 28. Barycz, 30. kaleka, 31. dymion, 32. Nankin, 33. czekolada.

PIONOWO: 1. skobel, 2 ofiarność, 3. Andaluzja, 4. Nefryt, 6. postęp, 7. skorek, 10. daktylogram, 11. farmaceutka, 16. Ibusz, 18. skecz, 21. Martynika, 22 kampanula, 24. Ozyrys, 26. celnik, 29. znicze, 30. Kanada.

Nagrody książkowe za trafne rozwiązanie krzyżówki w 23. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Zdzisław Wardyła** 32-443 Wola Radziszowska 495, **Jerzy Kryda** 31-809 Kraków, os. Strusia 16/31, **Jan Kruk** — Koszyce ul. Łąkowa 7.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

PRZECZYTALIŚMY DLA WAS

UFO PO POLSKU

Na wybrzeżu Szczecińskim zaobserwowano UFO. Jak twierdzą naoczni świadkowie polskie UFO miało kształt szynki. („Szpilki")

ANTYSPEKULACJA

Mieszkaniec Bydgoszczy udał się do sklepu, by zwrócić butelki po mleku. Ekspedientki zgodziły się je przyjąć pod warunkiem, że klient wylegitymuje się i pozwoli spisać swoje personalia z dowodu osobistego. Butelek było 6 (słownie sześć), należy więc pochylić czoła przed antyspekulacyjną czujnością sprzedawczyń.

DEKINOFIKCJA

W latach 1975—1985 wybudowano w Polsce 10 kin, natomiast ubyło w tym czasie 550 kin. Prawdziwe kino przeniosło się do sklepów mięsnych.

(„Twórczość Robotników")

ŁAMIĄ USTAWĘ

Denaturat, który pojawił się w Katowicach w „Delikatesach" sprzedawny był dopiero po godz. 13-tej. Zwracamy uwagę, że ustawa antyalkoholowa nie dotarła jeszcze do stacji benzynowych — „Borygo" (jeśli jest) sprzedaje się o każdej porze.

(„Veto")

NOWOCZESNOŚĆ

Wbrew krakaniom pesymistów nasza gospodarka staje się coraz bardziej nowoczesna. W szczecińskim „Polmozbycie" do losowania akumulatorów wśród oczekujących klientów używa się komputera. („Szpilki")

MÓWIMY PO POLSKU

Nadwerężać

Panią Joannę S. z os. Dywizjonu 303 razi okropnie czasownik **nadwerężać.** Byłam całe życie przekonana — pisze — a upewniali mnie w tym sądzie także rodacy — że mówi się n a d w y r ę ż a ć. To e brzmi w moich uszach nienaturalnie, śmiesznie...

Pani Joanno. Właściwa jest jedynie forma **nadwerężać**, strasznie mi przykro. Zaleca ją przede wszystkim „Słownik poprawnej polszczyzny" pod redakcją Witolda Doroszewskiego i Haliny Kurkowskiej i „Słownik języka polskiego" Mieczysława Szymczaka. Czytamy w nich: *NADWERĘŻAĆ* (nie: nadwyrężać), czyli *„uszkadzać, osłabiać przez zbytni wysiłek, nadwątlać, nadszarpywać"*, np. nadwerężać wzrok, nadwerężać zdrowie, siły, nadwerężać czyjeś zaufanie. We fragmencie „Żurawia i czapli" Jana Brzechwy znajdujemy zdanie „...po co pan się *nadwereża?!*".

Prof. Doroszewski tak wyjaśnia tę kwestię: — „Fakt, że w urzędowych słownikach ortograficznych znajdujemy formę *nadwerężyć (nadwerężać)* powinien nam wystarczyć do uznania jej za obowiązującą; że lat temu przeszło pięćdziesiąt w słowniku nawet nie ortograficznym, ale polsko-francuskim (słownik Kielskiego wydany w 1915 r. — przyp. red.) omawiany wyraz jest napisany inaczej, nie ma dla nas w tej chwili praktycznego znaczenia. (—) Pod względem historycznym obie formy — *nadwerężyć* i *nadwyrężyć* — są formami zniekształconymi.

Podobne wątpliwości budzą wyrazy **suterena** i **suteryna**. Dość często słyszy się formę s u t e r y n a, czasem widuje się ją i w druku, ale za poprawną należy uważać raczej formę SUTERENA, gdyż wyraz ten pochodzi od francuskiego przymiotnika souterrain znaczącego *„podziemny"*. Językoznawcy dopuszczają jednak w użyciu formę s u t e r y n a jako oboczną do obowiązującej *suterena*. Forma SUTERYNA ukształtowała się w polszczyźnie być może pod wpływem wyrazów zakończonych na — *-ina,-yna*, jak na przykład: *roślina, zwierzyna, limuzyna* itp.

Do równie częstych błędów popełnianych szczególnie w mowie należy posługiwanie się konstrukcją n a p o t y k a ć n a c o ś, zamiast jedynie poprawniej w polszczyźnie konstrukcji: NAPOTYKAĆ COŚ. Na przykład zdanie: *W pracy* n a p o t y k a ł n a w i e l e t r u d n o ś c i jest niepoprawne. Powinno być: **napotykał wiele trudności.** Błędna konstrukcja **napotykać na coś** powstała z pewnością pod wpływem konstrukcji z czasownikiem *natrafiać*. Mówimy NATRAFIAĆ NA COŚ, np. N a t r a f i ł n a m i ł e t o w a r z y s t w o, n a t r a f i ł n a ś l a d y *zbiegów*, n a t r a f i ł n a *czyjś* t r o p itd.

N a p o t y k a ć n a c o ś jest niczym innym, jak skrzyżowaniem konstrukcji **natrafiać na coś** i **napotykać coś.**

Nie wolno nam także mówić, że c o ś p o d l e g a p o d c o ś, p o d k o g o ś, np. *Teren* p o d l e g a p o d z a j e z d n i ę, *Iksiński* p o d l e g a p o d d y r e k t o r a I g r e k a itd.

Podlega się zawsze komu? czemu? czyli czyjejś władzy, czyjemuś kierownictwu, a więc: *Iksiński* p o d l e g a d y r e k t o r o w i I g r e k o w i, *Teren* p o d l e g a z a j e z d n i itd.

MACIEJ MALINOWSKI

NOWY OBIEKT SPORTOWY W N. HUCIE

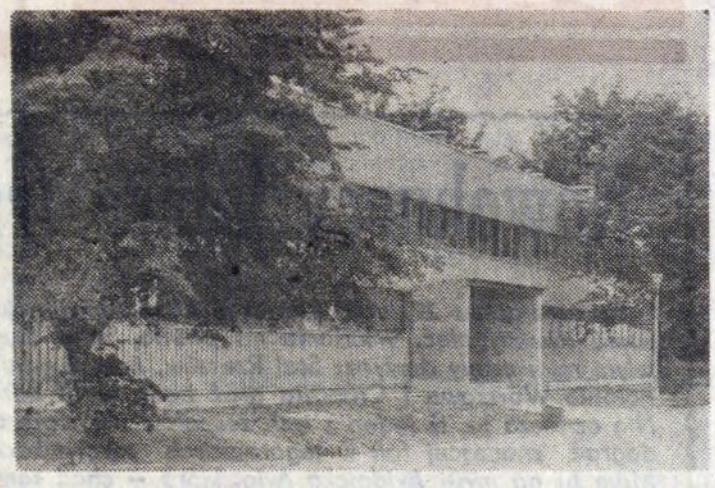

PINGPONGIŚCI WRESZCIE NA WŁASNYCH ŚMIECIACH

Po kilkuletniej budowie przy ulicy Bulwarowej w Nowej Hucie otwarta została hala do tenisa stołowego klubu sportowego Wanda. Nowy obiekt (prezentujemy go na zdjęciach) wyposażony został w pełne zaplecze socjalne z szatniami, natryskami, zainstalowano wentylację. Jest tam także kilka pokoi hotelowych.

Nowa hala, typu „Budostal", ma wymiary boiska 40 × 20 metrów. Można w niej ustawić 6 stołów pingpongowych w czasie zawodów, oraz 11 podczas treningu. Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł 32 mln zł.

◆

W ubiegłą niedzielę w nowym obiekcie odbyły się mistrzostwa Polski klubów „Budowlanych". W konkurencji drużynowej wśród pań pierwsze miejsce wywalczył **zespół Wandy** przed Budowlanymi Poznań, wśród mężczyzn najlepszą okazała się drużyna Karpat z Krosna. Drużyna gospodarzy zajęła trzecią lokatę. Indywidualnie wśród kobiet rywalizację wygrała **Alicja Put** z Wandy, natomiast w konkursie mężczyzn trzecią lokatę wywalczył przedstawiciel gospodarzy **Artur Samek.**

Fot. S. GAWLIŃSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BĄK (redaktor techniczny).
Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina. Centrum Administracyjne bud. „S" pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.
Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków ul. **Wiślna 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne** RSW „PKR" w Krakowie. al. **Pokoju 3. Redakcja nie** zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Nowohuccy kibice trzymają kciuki za Avię!

Po rozerganiu 29. serii gier w II lidze zapadło już wiele rozstrzygnięć. Wiadomo na pewno, że w przyszłym roku cztery drużyny: Stal Rzeszów, Avia Świdnik, Polonia Warszawa i Cracovia grać będą w III lidze. Nie oznacza to, iż jeden z tych zespołów nie może odegrać znaczącej roli w tegorocznych rozgrywkach. Mam tu na myśli świdnicką Avię, która — choć sama zdegradowana — może jeszcze pokrzyżować plany możnym. Gdyby bowiem Avia pokonała mielecką Stal przy jednoczesnej wygranej Hutnika z Igloopolem, to właśnie nowohuccy piłkarze uzyskaliby awans do ekstraklasy. Rozwiązanie to jest mało realne, ale... W futbolu jest wszystko możliwe. Ostateczne rozstrzygnięcia zapadną w niedzielne popołudnie. Początek wszystkich spotkań ostatniej kolejki drugoligowych zmagań nastąpi o godz. 18.

Popis skuteczności Bogdana Szczeciny

Start Łódź — Hutnik 1—3 (0—2)

0—1 Szczecina, 23 min
0—2 Sysło, 27 min
0—3 Szczecina, 56 min
1—3 Gajewski, 62 min

HUTNIK: Kwiatkowski — Kil, Kot, Walankiewicz (od 65 min. Śmiałek), Bolek — Sysło, Bargieł (od 68 min Cyniewski), Wójcik, Putek — Fait, Szczecina.

Sędziował **Kazimierz Orłowski** z Lublina. Widzów ok. 500

Wykazujący w ostatnim okresie zwyżkę formy piłkarze Hutnika wyjechali tym razem na mecz do Łodzi. Miejscowy Start, drużyna o dość dużych umiejętnościach, miała być groźnym rywalem dla nowohuckich graczy. Tym razem jednak podopieczni trenera Janusza Wójcika zagrali równie efektownie co i skutecznie, i nie dali najmniejszych szans rywalowi.

Piłkarze z Nowej Huty od pierwszych minut uzyskali optyczną przewagę. Już w 2 minucie pięknym strzałem popisał się Bargieł. W 14 minucie piłka po strzale pomocnika krakowian trafiła w poprzeczkę. Odnosiło się wrażenie, że gol to jedynie kwestia czasu.

Na pierwszą bramkę przyszło czekać do 23 minuty. Wówczas to najlepszy strzelec drugiego frontu Bogdan Szczecina, po raz pierwszy zmusił do kapitulacji bramkarza miejscowych. Cztery minuty później było już 0—2. Tym razem Bogdan Sysło pokonał Ossowskiego. Dwubramkową przewagą krakowian zakończyła się pierwsza część meczu.

W drugiej odsłonie inicjatywa znów należała do Hutnika. **W 56 minucie było już praktycznie... po meczu. Znów dał o sobie znać Szczecina, który po raz drugi w tym meczu celnie strzelił do siatki.** Trzybramkowe prowadzenie ostudziło zapał Hutnika i ambitnie grający zawodnicy miejscowych potrafili strzelić w końcówce honorowego gola.

Tym razem cały zespół Hutnika zagrał dobrze, choć szczególnie postawa **Szczeciny, Sysły i Walankiewicza** zasługuje na wyróżnienie.

Mecz ten był także osobistym sukcesem **Bogdana Szczeciny** (na zdjęciu). Piłkarz ten, dwoma kolejnymi trafieniami zapewnił sobie w zasadzie tytuł króla strzelców drugiej grupy. Ma on na swoim koncie zdobytych 13 goli i wyprzedza **Barcza** ze Startu Łódź — 10 bramek oraz **Curyłę** (Igloopol) i **Urbanka** (Stal Mielec) — zdobywców 9 bramek.

1. Stal Mielec	29	38	14—10— 5	33—18
2. Hutnik Kraków	**29**	**36**	**11—14— 4**	**34—17**
3. Igloopol Dębica	29	36	15— 6— 8	38—22
4. Górnik Knurów	29	32	10—12— 7	29—27
5. Korona Kielce	29	31	11— 9— 9	29—27
6. Włókniarz Pabianice	29	31	9—13— 7	23—21
7. Start Łódź	29	30	10—10— 9	36—29
8. Jagiellonia Białystok	29	30	11— 8—10	26—24
9. Resovia	29	30	9—12— 8	19—21
10. Stal Stalowa Wola	29	29	7—15— 7	21—16
11. Polonia Bytom	29	28	7—14— 8	24—24
12. Błękitni Kielce	29	28	9—10—10	27—31
13. Stal Rzeszów	29	25	7—11—11	19—30
14. Avia Świdnik	29	22	5—12—12	21—28
15. Polonia Warszawa	29	22	4—14—11	15—36
16. Cracovia	29	16	3—10—16	15—38

„Mechaniczne ptaki" nad krakowskim niebem

Kiedy do rąk Czytelników trafi to wydanie „Głosu", nad naszymi głowami, wysoko w powietrzu trwać będzie walka pilotów o tytuł najlepszego, latającego najbardziej precyzyjnie w Krajach Demokracji Ludowej. Właśnie nasz kraj, przedstawiciele m. in. i krakowskiego środowiska sportów samolotowych są inicjatorami tej imprezy, która rozegrana zostanie po raz pierwszy. Nie ma wszak w tym nic dziwnego, skoro polscy piloci z wielokrotnym mistrzem świata Krzysztofem Lenartowiczem na czele, są w konkurencji latania precyzyjnego najlepsi na świecie.

Bazą mistrzostw jest lotnisko nieopodal kombinatu Metalurgicznego w Pobiedniku. W zawodach wezmą udział cztery zespoły: **Czechosłowacy** na samolotach „Zlina 43", drużyna **NRD** na polskich „Wilgach" oraz także na wielokrotnie sprawdzonych „Wilgach" dwie polskie ekipy. W pierwszej drużynie zobaczymy **Krzysztofa Lenartowicza** i **Edwarda Popiołka** (Kraków), **Nycza** i **Świadka** (Rzeszów), oraz **Darocha** (Częstochowa), w barwach Polski II wystąpią: **Skalik** i **Tajchman** (Częstochowa), **Wrząszcz** (Wrocław), **M.** i **W. Wieczorek** (Kraków), **Michalski** (Łódź) i **Korzeniowski** (Toruń). Szefem zawodników jest wielce doświadczony działacz ppłk dypl. **Henryk Borowski**, a kierownikiem naszej reprezentacji **Jan Robaczewski.**

Należy sądzić, że mistrzostwa te przyczynią się do rozwoju tej pięknej dyscypliny sportowej w krajach naszych sąsiadów a dla naszej ekipy będzie to znakomity trening przed mistrzostwami świata, które w tym roku odbędą się w sierpniu w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Program zawodów przewidywał we wtorek i środę oficjalny trening, czwartek i piątek trwać będzie rywalizacja o najwyższe trofea, sobota natomiast stanowi dzień rezerwowy mistrzostw na wypadek, gdyby pogoda pokrzyżowała plany organizatorom.

Życzymy kolejnego sukcesu przedstawicielowi krakowskiego aeroklubu, mistrzowi, wielce sympatycznemu Krzysztofowi Lenartowiczowi. (na zdjęciu).

W poniedziałkowej „Kronice Krakowskiej" red. Andrzej Augustynek relacjonował spotkanie piłkarskie Stal Mielec — Polonia Bytom. Nie trudno było odczuć jego wielki żal z powodu, iż gospodarze jedynie zremisowali z bytomianami i jeszcze będą musieli uzyskać co najmniej jeden punkt, by wywalczyć miejsce w ekstraklasie. Przypomniał także, że w ostatnim meczu sezonu stalowcy wystąpią w Świdniku, przeciwko zdegradowanej już Avii i stwierdził, że... w Mielcu mają obawy jedynie o „czystość" gry.

W Mielcu się obawiają

W Mielcu mają obawy — kto? Czy aby działacze klubu Stal, czy może kibice. Jeżeli ci drudzy, to jedynie wyrazili głośno to, co myślą prawdziwi miłośnicy futbolu w całym kraju. Bowiem gdy wygra Avia, chyba nikt rozsądny nie będzie miał pretensji o to, że zdegradowana już drużyna jeszcze ma ochotę grać.

W Krakowie i Dębicy mają także obawy o to, czy świdniczanie nie byli zbytnio gościnni, zdopingowani do takiej postawy przez swych rywali. A niestety, takie rozwiązanie wydaje się być bardziej prawdopodobne.

W klasie okręgowej

Wanda pokonała Hutnika

Dobiegają końca rozgrywki w klasie okręgowej. Awans do III ligi zapewnił sobie już krakowski Wawel, bardzo zagrożona spadkiem do klasy „A" jest natomiast nowohucka Wanda. Drużyna ta wzbogaciła się wprawdzie ostatnio o dwa punkty grając ze znacznie wyżej notowanymi rezerwami Hutnika. Oby pomogło to tylko w utrzymaniu się w lidze...

◆ **HUTNIK II — WANDA 3—4 (0—0).** Bramki zdobyli: **Gładysz, Pastuszak, Orzeł — Zieliński 2, Mardyła, Dworak.**

1. Wawel	25	47	69— 7
2. Hutnik II	**25**	**34**	**46—18**
3. Clepardia	25	33	30—19
4. Gościbia	25	31	57—28
5. Świt	25	27	46—29
6. Orzeł	25	26	30—32
7. Prokocim	25	25	30—31
8. Wisła II	25	23	37—29
9. Tramwaj	25	23	27—40
10. Cracovia II	25	20	17—45
11. Kabel	25	19	30—36
12. Grzegórzee.	25	16	17—48
13. Wanda	25	16	19—53
14. Piłkarz	16	10	21—64

XXXII Spartakiada Pracowników HiL

◆ **SIATKÓWKA KOBIET**

Pierwsze miejsce w tej konkurencji wywalczył zespół **OOC-OHP** w składzie: **Teresa Śliska, Bogusława Wdowczyk, Izabela Milewczyk, Beata Włodarczyk, Aneta Milcz, Anna Sobczak.** Drużyna ta wyprzedziła zespoły **ZK** i **TE.**

◆ **PIŁKA NOŻNA**

Dobiegają końca rozgrywki I ligi. Finał spartakiady w tej konkurencji rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę, 23 czerwca, o godz. 16 na głównym boisku Hutnika przed meczem ligowym Hutnik — Igloopol. W finale spotkają się drużyny **HPR-3** i **ZR.**